CENA 3 ZŁ

Orka



Nr 2 (6) | Kraków, dnia 1 czerwca 1945 | Rok I

OBCHÓD ŚWIĘTA CHŁOPSKIEGO

Doroczne święto chłopskie, przypadające w dniach Zielonych Świątek, stało się tego roku wielką manifestacją **zwycięstwa i siły mas chłopskich w Polsce.**

We wszystkich większych ośrodkach Polski z Warszawą na czele licznie zgromadzone rzesze ludu chłopskiego dały wyraz swej niezłomnej woli oddania wszystkich swych sił krajowi i jego odbudowie.

W Warszawie w imieniu prezydium Krajowej Rady Narodowej przemówił na Zjeździe Ludowym **wicepremier Gomółka,** w następujący sposób malując obraz zadań i wysiłków Państwa Polskiego w chwili dzisiejszej:

PRZEMÓWIENIE WICEPREMIERA GOMÓŁKI

«Jeszcze niedawno w tym miejscu, gdzie dziś obradujemy, grały armaty, szalało piekło wojny, lała się krew żołnierza polskiego i żołnierza Armii Czerwonej w straszliwych zmaganiach z hitlerowskim najeźdźcą. Jeszcze w uszach naszych brzmią salwy publicznych egzekucyj na ulicach stolicy i we wszystkich miastach polskich, po wszystkich więzieniach, obozach i katowniach gestapo. Jeszcze czujemy swąd spalonych ciał ludzkich z pieców Majdanka, Oświęcimia, Treblinki, gdzie każda grudka ziemi ociekała krwią. Patrzymy na ruinę stolicy, ruinę setek tysięcy zakładów przemysłowych, szkół i uczelni. Pomimo to wszystko serca nasze przepełnione są radością. Niemcy zostali rzuceni na kolana. Najstraszniejsza z wojen zakończyła się klęską zbrodniczego imperializmu niemieckiego.

Odbudowa kraju.

Wiele jeszcze wysiłku — mówił dalej wicepremier Gomółka — naród polski włożyć musi w dzieło zagwarantowania nowej Polsce, nowej granicy zachodniej, na Odrze i Nissie. Wielką i silną Polskę budować można tylko zjednoczonym ofiarnym wysiłkiem narodu. Zadania są ogromne. Musimy odbudować cały zniszczony nasz kraj. Pomnażajcie majątek ogólny narodu, lepiej obrabiajcie waszą ziemię, a tym bogatsze będzie państwo i naród. **Miernikiem wartości obywatela w odrodzonej Ojczyźnie jest tylko jego praca,** a nie może być przynależność do takiej czy innej partii, takiej czy innej warstwy społecznej. Taka jest istota naszej demokracji.

Zaludnienie ziem zachodnich.

Nowa Polska odradza się w starych piastowskich granicach. Złączonym ziemiom zachodnim musi być jak najprędzej przywrócona polskość. Musimy przesiedlić naszych robotników i chłopów, musimy zapełnić wsie i miasta jeszcze przed żniwami tak, by życie gospodarcze mogło iść normalnym torem.

Nikczemna robota reakcji

Przeciwko Polsce wyzwolonej i jej Rządowi Tymczasowemu występuje tylko reakcja, wypowiadająca walkę Polsce demokratycznej w imię obrony majątków obszarników i krociowych zysków kartelowych. Nie zawahała się ona sięgnąć po najbardziej nikczemne środki walki dla zdobycia władzy. Warszawa, jej gruzy i ruiny, to dzieło polskiej reakcji. Cele powstania warszawskiego nie były wojskowe, lecz polityczne.

Reakcja polska zdaje sobie sprawę z tego, że przygniatająca większość narodu nienawidzi jej polityki. Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego, a później Rząd Tymczasowy przeprowadził reformę rolną, oddając ziemie obszarników w ręce chłopów i robotników rolnych. Za takie posunięcie masy chłopskie z wdzięcznością odnoszą się do Rządu.

Reakcja rozpuszcza wśród chłopów wieści, że Rząd podzielił ziemię, aby łatwiej wciągnąć chłopów do kołchozów. Te kłamliwe i głupie wymysły są próbą poderwania zaufania do rządu i Polski demokratycznej. Rozpuściła też reakcja pogłoskę, że na otrzymanej ziemi nie wolno chłopom budować, wiercić studni itd. Sens tego łatwo odgadnąć. Obszarnikom łatwiej byłoby odebrać ziemię niezabudowaną i niezagospodarowaną.

Drugim zagadnieniem, wywołującym oburzenie wśród grupy reakcyjnej emigracji, to **układ Polski ze Związkiem Radzieckim.** Te dwa narody zagwarantowały sobie bezpieczeństwo i pomoc wzajemną na wypadek agresji, która grozić może Polsce ze strony Niemiec albo przy udziale Niemiec.

Naród rozumie, że agresja niemiecka w pierwszym rzędzie może grozić Polsce i dlatego układ gwarantujący pomoc Armii Czerwonej przyjęty został przez naród Polski z radością. Jednak naród i reakcja to dwa różne pojęcia. To, co dobre dla narodu, to niedobre dla reakcji Arciszewskiego i Raczkiewicza. Reakcja uznała w swej propagandzie układ pol-

sko-radziecki jako nowy dowód sowietyzacji Polski. Taka propaganda przypomina metody propagandy Goebbelsa.

Nadzieja reakcji, to trzecia wojna.

Naród polski ma dość wojny, odrzuci precz od siebie i przepędzi na cztery wiatry tych, którzy w obronie swych interesów chcą poróżnić Polskę z sąsiadami i rozpętać walkę bratobójczą.

Miejsce dla wszystkich ludzi pracy.

W demokratycznej Polsce jest miejsce dla wszystkich obywateli, którzy chcą ją budować, a nie burzyć. Jest miejsce dla wszystkich ludowców, bez względu na to, z jakiej grupy pochodzą, jeżeli tylko staną na gruncie rzeczywistości, na gruncie uznania Rządu Tymczasowego jako jedynej prawowitej władzy w odrodzonej Polsce. Dość było czasu do namysłu i oglądania się na Londyn, na londyńską klikę emigracyjną. Rząd Tymczasowy otwiera dla każdego miejsce w odrodzonej Ojczyźnie, bez względu na to, czy wczoraj jeszcze należał do stronnictwa londyńskiego, czy kierowany chęcią walki z Niemcami walczył w szeregach Armii Ludowej, Obronie Chłopskiej czy Armii Krajowej. Polska odrodzona nie myśli mierzyć miarką przynależności partyjnej czy wojskowej w czasie okupacji, będzie mierzyła stosunek do odrodzonego państwa wkładem w dzieło odbudowy Polski demokratycznej.

Naczelną zasadą jest, że Polska demokratyczna jest dla wszystkich dobrych Polaków, którzy zechcą Rządowi Tymczasowemu i narodowi pomóc w jego ciężkiej pracy przy odbudowie i tworzeniu jej dobrobytu.

Kto są ci ludzie, którzy dają rozkazy mordowania ludowców, członków PPS, rabują pieniądze, napadają na posterunki milicjantów, organizują wszelkiego rodzaju akcje dywersyjne? To są ci sami, którzy rządzili Polską do września 1939 r., którzy uciekli za granicę z polskim złotem, którzy w wygodnym życiu na emigracji przepili i przejedli zabrany majątek narodowy, którzy w okresie okupacji współpracowali z Niemcami. Narodowe Siły Zbrojne, faszystowskie siły A. K., które nie rozwiązały się, prowadzą zbrodniczą działalność. Z nimi Polska demokratyczna rozprawi się bezlitośnie. Przekonają się, że wszelkie tendencje reakcjonistyczne ostatecznie zbankrutowały, że Rząd Tymczasowy i obóz Polski demokratycznej nie rzucają słów na wiatr.

Przyjęliśmy jako Rząd Tymczasowy uchwałę Konferencji Krymskiej dotyczącą Polski. Chcemy lojalnie ją wypełnić w imię pełnego zjednoczenia polskiej demokracji, zacieśnienia węzłów jedności wszystkich narodów sprzymierzonych w dziele odbudowy długotrwałego pokoju. Nie zgodzimy się tylko na próby decydowania o Polsce bez Polski. Wierzymy, że postanowienia Konferencji Krymskiej w sprawie Polski będą pomyślnie i zgodnie z ich duchem zrealizowane.

UCZCZENIE PAMIĘCI MACIEJA RATAJA

Prezes Stronnictwa Ludowego ob. St. Bańczyk w przemówieniu swym na Zjeździe Ludowym wezwał obecnych do uczczenia chwilą ciszy pamięci bohaterów ruchu ludowego poległych w walce z Niemcami. Ze szczególnym bólem przyjęły polskie masy chłopskie stratę wielkiego działacza ludowego, byłego marszałka Sejmu Macieja Rataja. Pamięć Macieja Rataja uczcili obecni przez powstanie i minutę ciszy.

PRZEKAZANIE ŻYCIA GOSPODARCZEGO WSI POLSKIEJ W RĘCE ZWIĄZKU SAMOPOMOCY CHŁOPSKIEJ.

Wśród rezolucyj uchwalonych przez Zjazd na podkreślenie zasługuje następująca uchwała:

«Domagamy się przekazania życia gospodarczego wsi polskiej w ręce naszej organizacji gospodarczej, Samopomocy Chłopskiej».

Ślubujemy oddać Polsce plony naszej ziemi

Uroczysty przebieg Święta Chłopskiego w Krakowie

Po 5 i pół latach niewoli, potwornych zmagań i najstraszniejszych okrucieństw dokonywanych na naszym Narodzie przez zbrodniarzy hitlerowskich, w tym roku Święto Chłopskie było naprawdę pierwszym wywalczonym świętem ludowej demokracji, zarazem pierwszym świętem chłopa na własnej roli. Znikł ze wsi polskiej nie tylko żandarm niemiecki, ale również jarzmo dziedzicowe, a los jej spoczął wreszcie w chłopskich rękach.

Obchód Święta Chłopskiego w Krakowie rozpoczęto w sobotę dnia 19 b. m. paleniem ognisk przed kopcem Kościuszki.

W dniu następnym odbyło się w lokalu Stronnictwa Ludowego przy ul. św. Anny 2 wielkie zgromadzenie przybyłych z województwa na święto chłopskie delegatów oraz przedstawicieli władz, wojska, partyj i Zw. Samop. Chłopskiej. Zebranie zagaił prezes Zarządu Powiatowego Str. Ludowego ob. Jan Gajoch. Przemawiali woj. Ostrowski, wiceprezes Woj. Rady Narodowej Eustachiewicz, w imieniu Armii Polskiej gen. Skokowski, Armii Czerwonej mjr. Niemirowski, oraz delegat brygady pancernej im. Westerplatte, który m. in. powiedział:

«Przybyliśmy z pól bitew w Saksonii, w Sudetach w Czechosłowacji. Pomagaliśmy wyzwolić się bratniemu narodowi czeskiemu. Gąsienicami naszych czołgów, pociskami naszych dział zmiażdżyliśmy i rozbiliśmy w puch hitlerowskiego najeźdźcę. Wojnę zaczętą za Piastów zakończyliśmy zwycięsko w tym przekonaniu, że budujemy zręby nowej demokratycznej Polski.

W boju myśleliśmy o was, bracia chłopi, o waszej szczęśliwej przyszłości po naszym ostatecznym zwycięstwie, **bo Armia nasza to krew krwi, to kość kości naszego chłopa!**»

Z kolei zabierali głos prezydent miasta Krakowa dr Fiderkiewicz, w imieniu P. P. R., Adam Polewka, P. P. S., Lucjan Motyka, Str. Demokratyczne, dr Mieczysław Milz, Okręgowej Komisji Zw. Zawodowy Stanisław Kowalczyk, Międzyzwiązkowej Komisji Organizacji Młodzieżowych kpt. Helena Jawor-

ska. Dłuższe przemówienie wygłosił prezes Zarządu Woj. Str. Ludowego dr Woner, mówiąc m. in.:

...Przypomnę wam dwie daty dotyczące reformy rolnej: 20 lipiec 1919, uchwała Sejmu o reformie rolnej, i 31 grudzień 1945. To, co miało być przeprowadzone w ciągu 20 lat, dekretem Rządu Tymczasowego przeprowadzono w ciągu 2 miesięcy. Stronnictwo Ludowe w Londynie zgodziło się na reformę rolną za odszkodowaniem. Uchwały chłopskich kongresów zdradzono!

...Sanacja pogrzebała konstytucję z 17 marca — narzuciła nam faszystowską konstytucję kwietniową. Chłop odpowiedział na to bojkotem wyborów. Kongres Chłopski z 1938 roku konstytucji tej nie uznał. Sanacja chciała z nas zrobić dekorację, a samą dzierżyć władzę w swoich rękach...

...Londyn uważa, że konstytucja kwietniowa jest konstytucją legalną. Ci prowodyrzy partyjni, którzy idą na współpracę z sanacją i którzy głosowali za konstytucją kwietniową — zdradzili chłopów...

W imieniu Związku Samopomocy Chłopskiej zabrał głos członek prezydium woj. Zarządu Związku ob. Julian Waś:

«...Wojna została zakończona wspaniałym zwycięstwem, ale aby to zwycięstwo w pełni mogło być wykorzystane, musi być równocześnie poparte odpowiednią polityką. Ciężar polityki rządu przeszedł na sprawy gospodarcze, na stworzenie odpowiedniego programu gospodarczego. W przeprowadzeniu tego programu pomocnym będzie ogromnie Zw. Samopomocy Chłopskiej.

Rząd Tymczasowy i czynniki administracyjne zdają sobie sprawę, że reforma rolna wymaga pewnych uzupełnień. W szybkim, błyskawicznym tempie parcelowano, aby jak najprędzej dać chłopu ziemię i zlikwidować dwory. Gdy to zostało zakończone, Samopomoc wzięła się do dokończenia reformy rolnej, do załatwienia tych wszystkich spraw, które się wyłoniły w związku z nową strukturą wsi...»

Następnie odczytano depesze do Marszałka Stalina, Prezydenta Bieruta, Premiera Osóbki-Morawskiego i Marszałka Roli-Żymierskiego.

Odczytano uchwałę ufundowania przez Str. Ludowe w Krakowie sztandaru wojskowego, który w rocznicę Grunwaldu zostanie uroczyście wręczony najdzielniejszej jednostce wojska polskiego, brygadzie pancernej Westerplatte.

Na zakończenie odśpiewano hymn Str. Ludowego i obecni złożyli przysięgę o rocie następującej:

My zebrani w dniu Święta Ludowego w grodzie podwawelskim — chłopi ziemi krakowskiej — przysięgamy w obliczu Boga, Ojczyzny i Narodu — iż ziemię otrzymaną z rąk Tymczasowego Rządu Polskiego — nigdy i nikomu nie oddamy, jako naszą wieczystą własność.

Przysięgamy — iż odzyskane — dzięki bohatersko przelanej krwi Wojska Polskiego i Armii Czerwonej — ziemie nad polskim morzem, nad Odrą i Nissą — utrzymamy po wszystkie czasy w naszych rękach i gotowi będziemy bronić — każdej chwili i do ostatniej kropli krwi.

Przysięgamy — iż nie dopuścimy, aby na tych ziemiach stanęła kiedykolwiek stopa germańskiego najeźdźcy.

Przysięgamy — iż pomścimy wszystkie krzywdy wyrządzone naszemu narodowi przez faszystowsko-hitlerowskich zbirów.

Ślubujemy — iż z otrzymanej ziemi — wypracowane przez nas plony służyć będą dobru i szczęściu całego narodu.

Ślubujemy — iż z ziemi tej wypracujemy zawsze jak najwięcej plonów.

Ślubujemy tę złożoną dzisiaj przysięgę — przekazywać z pokolenia na pokolenie.

Tak nam dopomóż Bóg!

Po odśpiewaniu Hymnu Narodowego, zebrani udali się na Rynek, gdzie na płycie pamiątkowej przysięgi Kościuszki złożono wieńce.

Wieczorem w lokalu Stronnictwa odbyła się zabawa dla zaproszonych gości, przedstawicieli władz, wojska, partii, reprezentantów świata nauki i sztuki.

PRZEGLĄD PRASY

Odbudowa wsi.

Na mocy Dekretu Rady Ministrów powstało nowe Ministerstwo Odbudowy Kraju, którego ministrem został prof. M. Kaczorowski. W wywiadzie udzielonym przedstawicielowi Polskiej Agencji Prasowej («Polpress») nowy minister stwierdził, że zadaniem ministerstwa będzie odbudowa przemysłu, rolnictwa, komunikacji, oraz dźwignięcie z upadku kultury polskiej według zmienionych warunków życia społecznego i politycznego. Głównym punktem jest odbudowa Warszawy, portów Gdańska, Gdyni, dalej Poznania. W planie odbudowy pod osobną uwagę wzięto wieś. «Polpress» podaje:

«Wyłaniają się tu dwa punkty zasadnicze: usunięcie zniszczeń powstałych na skutek działań wojennych, oraz przebudowa ustroju rolnego. Rozwiązanie tych kwestyj warunkuje utrzymanie produktów rolnych na odpowiednim poziomie i wymaga natychmiastowego działania».

Osoby przesiedlające się na Zachód zatrzymują dotychczasowe gospodarstwa.

Urząd pełnomocnika generalnego dla ziem odzyskanych wyjaśnia, jak podaje «Polpress», że

«Nikt z udających się na ziemie odzyskane nie ma obowiązku oddania posiadanego gospodarstwa na rzecz skarbu państwa, bez względu na to, czy wyjeżdża z połaci zniszczonych kraju, czy z terenów niezniszczonych».

Repatriant, czy osadnik musi się jedynie na miejscu osiedlenia wykazać zaświadczeniem starostwa z terenu którego przybył. W zaświadczeniu ma być zaznaczone skąd i dokąd osiedlający się udaje.

Tak nie wolno pojmować opieki społecznej.

W gmachu województwa krakowskiego na konferencji opieki społecznej poruszono między innymi kwestie punktu etapowego urzędu repatriacyjnego w Bochni. Na ten temat czytamy w «Dzienniku Polskim»:

«Punkt ten wypłacił 14.000 zł. w formie zapomóg dla repatriantów, pensje personelu w ciągu jednego tylko miesiąca wynosiły 15.000 zł.»

Dodać należy, że w urzędzie tym znajduje się aż 4 kucharki obsługujące wyłącznie siebie i personel biurowy.

Dotychczas przez punkt ten skierowano nieliczną garstkę repatriantów.

Chłopska ofensywa

W ślad za zwycięskim żołnierzem — szły natarcia chłopa polskiego.

Pierwsze uderzenie — najsilniejsze, najgwałtowniejsze, bo najwięcej krwi, łez i potu chłopskiego z tą walką się wiąże — to reforma rolna. Po tylu latach niecierpliwego czekania i bezskutecznego szturmowania — pozycja wreszcie zdobyta.

Drugie uderzenie — zasiew. Wiadomo ciężko było. Zniszczenie w kraju wielkie, na naszych ziemiach stał front przez 6 miesięcy. Przed tym 5 i pół lat byliśmy poligonem dla przechodzących armij niemieckich, które nas wcale nie szczędziły. Tysiące hektarów rozoranych bombami, czołgami, pociskami artylerii. Setki kilometrów rowów strzeleckich i przeciwczołgowych. Setki hektarów jeszcze dziś zaminowanych. Mimo to akcja zasiewów przeprowadzona. Zbliżamy się w niektórych powiatach do pełnych 100% planu zasiewów. Chłop z nieszczęśliwego powiatu jasielskiego, z którym rozmawiamy, sam się dziwi. «Nie spodziewaliśmy się — powiada — że się w ogóle da coś zrobić. Samopomoc chłopska — to nie same słowa. Sąsiednie wsie pomogły, użyczyły koni, narzędzi. Rząd dał ziarna».

Kolejny etap ofensywy chłopskiej — to przejęcie resztówek, bo reforma rolna — to właściwie dwa problemy. Jeden to sam nadział ziemi bezrolnym i małorolnym. Drugi — to wspomniane resztówki. Po Polsce obszarniczej pozostały dobra niepodzielne. Wszędzie był jakiś tam dwór, ładniejszy, brzydszy, mały, czy wielki — zawsze budynek pokaźny, jak na stosunki wiejskie reprezentacyjny. Koło dworu jakiś sad, czy ogród, szklarnia, gdzieniegdzie staw rybny, młyn, czy gorzelnia. To pozostało bezpańskie, «niczyje» po odejściu obszarnika. Na to niczyje zwrócił swoje gospodarskie oko sąsiad — chłop. To niczyje — stało się teraz na mocy dekretu rządowego — zbiorową własnością Związku Samopomocy Chłopskiej. *Zgodnie z duchem i literą dekretu o Reformie Rolnej, jak również zgodnie z tekstem rozporządzenia Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych z dnia 19 kwietnia 1945 r. Prezydia Powiatowych Rad Narodowych nie powinny stawiać żadnych przeszkód, aby spółdzielnie gminne Samopomocy Chłopskiej mogły przejąć wszystkie resztówki.*

Należy podkreślić, że gminne spółdzielnie Samopomocy, które otrzymały specjalne kredyty na zagospodarowanie resztówek, są jedyną organizacją dającą gwarancję właściwego i zgodnego z interesem społecznym ich zagospodarowania, *czego by nie były w stanie uczynić inne organizacje i instytucje.* I oto punkt zaczepienia nowej, samorodnej fali spółdzielczości chłopskiej, kierowanej przez Związek Samopomocy. Nowość i odmienność spółdzielczości Samopomocy Chłopskiej leży w tym, że nie będą to małe sklepiki spożywcze z wodą sodową, namiastką kawy i zeszytami. Wszystkie przedsiębiorstwa, leżące na terenie gminy wiążą się w jeden kompleks gospodarczy. A więc młyn, i gorzelnia, i szklarnia, i cegielnia, i staw rybny. Te pozornie różne elementy gospodarki wiejskiej, związane dodatkowo ze starymi, jak mleczarnia, czy sklep spożywczy — tworzą gminną spółdzielnię Samopomocy Chłopskiej, która będzie zbiornicą wszelkich produktów rolnych i hurtownią wszelkiego rodzaju artykułów przemysłowych, potrzebnych wsi, a więc żelaza, podków, wiader, gwoździ, skór, artykułów włókienniczych itd.

Teraz jak to wygląda w praktyce, w języku cyfr ...paskowych. Przychodzi młynarz. Dzierżawił wiele lat młyn w jakimś majątku. Chce młyn utrzymać. Młynek mały, jedna para walców. Gotów dać

Z działalności Związku Samopomocy Chłopskiej

W Krakowie w dniach ostatnich (15 bm.) odbył się licznie reprezentowany przez delegatów terenowych Zjazd Związku Samopomocy Chłopskiej woj. Krakowskiego. W dyskusji, wśród wielu obecnych bolączek, poruszono sprawę odszkodowania gradowego, niewypłaconego dotychczas plantatorom tytoniu za rok 1944 przez Towarzystwo Ubezpieczeń Roślin Tytoniowych. Jak nam komunikują, sprawą tą zainteresował się Państwowy Urząd Kontroli Ubezpieczeń w osobie ob. inż. E. Horskiego, dyrektora P. U. K. U. Na konferencji, która odbyła się w obecności ob. Horskiego z przedstawicielem Związku Samopomocy Chłopskiej oraz kierownikiem Towarzystwa ustalone zostało, że Towarzystwo rozpocznie natychmiast wypłatę przyznanego odszkodowania gradowego za rok ubiegły mimo, że nie zostały ukończone rozrachunki z plantatorami, którzy dostarczyli swój tytoń jeszcze w okresie okupacyjnym agendom tzw. Generalnej Dyrekcji Monopoli. W ten sposób już obecnie została przekazana w teren pokaźna porcja gotówki i to jeszcze w okresie akcji siewnej, kiedy każdy dziesiątek złotych posiada tak wielkie znaczenie dla drobnego rolnika.

W wadowickim Z. S. Ch. przejął 43 resztówki na ogólną liczbę 44 rozparcelowanych majątków. Obszar objętych resztówkami stawów rybnych wynosi 4.000 ha. Została utworzona Powiatowa Spółdzielnia Rybacka. Powstały już Spółdzielnie Gminne w Stryszowie, Andrychowie, Zatorze, Kieczy Górnej i Mucharzu. W Izdebniku, obok stawów, cegielni i młynów Związek przejął znaną fabrykę wódek gatunkowych «Jarzębiak».

W pow. brzeskim Z. S. Ch. zakończył przejmowanie wszystkich resztówek. Przejęto również 4 młyny, tartaki i cegielnię.

W Miechowie Z. S. Ch. przejął Powiatową Spółdzielnię Rolniczo-Handlową. Jest to zakończenie prac nad spółdzielczym rozwiązaniem zagadnień gospodarczych powiatu. Niewątpliwie miechowskie będzie mogło posłużyć za wzór organizacji spółdzielczej dla tego terenu gospodarczego.

Pow. żywiecki najpóźniej wyzwolony powiat województwa krakowskiego, ogromnie zniszczony trzymiesięcznymi działaniami frontowymi, organizując całokształt życia gospodarczego, przystąpił do akcji przesiedleniowej na tereny zachodnie. Z powiatu żywieckiego przewidziany jest wyjazd około 5.000 rodzin rolników. Poza tym w stadium organizacyjnym znajduje się akcja przesiedleniowa kupców, rzemieślników i inteligencji pracującej. Pierwszy transport składający się z 500 rodzin (ok. 2.000 osób) wyjechał 23 b. m. na Opolszczyznę do powiatów kozielskiego i opolskiego. Z transportem osadników wyjechali delegaci pow. Rady Narodowej i Z. S. Ch., którzy mieli za zadanie opiekować się osadnikami w drodze, a po objęciu nowych gospodarstw zorganizować w porozumieniu z miejscowymi władzami samorząd terytorialny i gospodarczy. Osadnicy otrzymali na drogę z Pow. Z. S. Ch. ośmiodniowe wyżywienie.

W pow. myślenickim znajduje się słynna, przedstawiona w powieści Jalu Kurka, wieś Naprawa. Inny poeta i działacz chłopski Olcha-Mirek jest w tej chwili na terenie Naprawy organizatorem ruchu przesiedleńczego najuboższej części wsi na tereny zachodnie.

za to, oczywista tytułem dzierżawy, 100.000 zł. Taka oferta wskazuje jaki to majątek te resztówki i ile pieniędzy wróci do kieszeni chłopa, w postaci zwrotu od obrotów spółdzielni. I dlatego dziś zagadnienie «gospodarskiego» zagospodarowania resztówek — jest tak ważne.

W innym znów wypadku Koło Samopomocy Chłopskiej w okolicach Krakowa otrzymuje 15 ha ogrodu warzywnego. Parę km od miasta — to przysłowiowa «kopalnia złota». Chłopi się nie fatygują ująć to i przejąć. Nie zadają sobie trudu. Wydzierżawiają za 50.000 zł. Oczywiście dzierżawa została anulowana.

To są te cudy, o których wspomina K. S. w piśmie «Chłopi», w artykule, który cytowaliśmy w poprzednim numerze naszego pisma. Cudy, które nie zawsze są podyktowane złą wolą. Często to lenistwo, niedbalstwo. Często krótkowzroczność. Wydaje się, że 50.000 zł. to dużo. A przecie dochody z tego ogrodu są niewątpliwie większe — jeżeli dzierżawcy opłaci się jednorazowo wydać 50.000 zł.

Zdarzają się i inne cudy. Jeżeli Samopomoc Chłopska nie dotarła jeszcze do jakiegoś ośrodka, jeszcze go nie ujęła — «niczyje» ulega roztrwonieniu. Otrzymujemy wiadomości, że znikają futryny w budynku dworskim, znikają kafle z pieców, niekiedy całe piece; nie wspominamy już o parkanach, szopach itp.

Rozumiemy bunt, który się rodził w duszy chłopskiej. Ale uczucia nasze winny się dziś kierować na pracę konstruktywną, na budowanie, na gospodarkę właściwą, celową, oszczędną — nie na niszczenie i marnotrawienie tego, co stanowi nasze, wspólne, narodowe dobro.

Oczywiście to są wyjątki. Ale są one przestrogą że podobne wypadki zachodzą. A musimy ich unikać, jak ognia, żeby nam nikt nie mógł zarzucić, żeśmy nie dopatrzyli i przez to uszczuplili majątek narodowy. Dość już strat przez wojnę. Teraz musimy tworzyć, budować nową Polskę. A powołanym do działania na naszym odcinku jest przede wszystkim chłop zrzeszony w Związku Samopomocy Chłopskiej.

Wojciech Wasiak

Odbudowa gospodarstw zniszczonych wojną

W obecnej dobie odbudowy Polski — odbudowa gospodarstw wiejskich, warsztatów pracy rolnika została potraktowana przez czynniki rządowe jako zagadnienie pierwszej potrzeby. Dla każdego zrozumiałe jest, że przez stworzenie powierzchniowo odpowiedniego i zdrowego mieszkania, wydajnych w pracy rolnika budynków gospodarczych, odpowiednich budowli dla potrzeb kulturalnych, krótko mówiąc przez stworzenie ładnych i z uwzględnieniem postępu techniki budowanych wsi polskich, chłop nasz stanie się zarówno aktywniejszym w zakresie swojej pracy, jak i bardziej pełnowartościowym jako obywatel w zakresie życia społecznego i kulturalnego.

Jak została ta akcja przygotowana przez Ministerstwo Odbudowy i co zostało zorganizowane dla wykonania planowej odbudowy kraju? W Urzędzie Wojewódzkim Krakowskim utworzony został Oddział Odbudowy. Oddział Odbudowy jest tą komórką, która prowadzi prace techniczne, jak plany budynków, opiniowanie wniosków na udzielenie kredytów budowlanych, kierowanie akcją odbudowy. Organem wykonawczym Oddziału Odbudowy w poszczególnych powiatach są Powiatowe Komitety Odbudowy. Komitety te utworzone w każdym mieście powiatowym i siedzibie starostwa stawiają wnioski o udzielenie pomocy kredytowej na odbudowę gospodarstw, a ponieważ mają w swym składzie architekta powiatowego, są wykonawcami technicznymi, tj. przeprowadzają rozplanowanie budynków w terenie.

Jeśli chcemy jednak przeprowadzić odbudowę gospodarstw, potrzebne są do pracy kadry fachowców, rzemieślników budowlanych, którym będzie można powierzyć wykonanie prac murarskich, ciesielskich. Chcąc wytworzyć jak najwięcej tych kadr rzemieślniczych w każdym powiecie, Oddział Odbudowy Urzędu Wojewódzkiego, przy współudziale Wojewódzkiego Zarządu Związku Samopomocy Chłopskiej organizuje kursy przeszkolenia rzemieślników budowlanych. Z kursów tych będą mogli korzystać wszyscy rzemieślnicy i rolnicy, którzy uprawiają jedno z rzemiosł budowlanych, jak ciesielkę, murarkę lub stolarstwo. Na kursach tych zostaną oni przeszkoleni praktycznie przez postawienie jednego z budynków. Czas trwania kursów wynosić będzie około 10 dni. Niezależnie od tych kursów utworzone będą inne 4-tygodniowe dla rzemieślników o pewnym przygotowaniu fachowym. Kursy te będą prowadzone w większych miastach, jak Krakowie, Nowym Sączu wzgl. Zakopanem.

W czasie trwania kursów kandydaci będą korzystać z kwater i wyżywienia. Zgłoszenia na te kursy należy wnosić do Powiatowych Zarządów Związku Samopomocy Chłopskiej w terminie do dnia 15 czerwca.

W zrozumieniu własnym szerokich mas rolników, rzemieślników budowlanych, jak również zainteresowanych odbudową własnych gospodarstw, na kursy zgłosić się winni wszyscy ci, którzy rzemiosło to chcą wykonywać.

W Zarządzie Wojewódzkim Związku Samopomocy Chłopskiej utworzony został fachowy referat budownictwa, który współdziała w akcji odbudowy kraju z ramienia Związku i udziela wszelkich wyjaśnień, jak również pomocy technicznej zainteresowanym sprawami budowlanymi członkom Związku Samopomocy Chłopskiej.

Inż. Zb. Zaremba

Posiedzenie Wojewódzkiego i Powiatowych Zarządów Związku Samopomocy Chłopskiej

W dniu 5. i 6. VI. br. o godz. 11-ej przed południem w lokalu Wojewódzkiego Zarządu Związku Samopomocy Chłopskiej w Krakowie, przy placu Szczepańskim 8, II p., odbędzie się posiedzenie Wojewódzkiego Zarządu Związku Samopomocy Chłopskiej, oraz Zarządów Powiatowych Związku Samopomocy Chłopskiej.

Obecność Prezesów, Sekretarzy i Kierowników Wydziałów Gospodarczych lub Instruktorów Spółdzielczych jest obowiązkowa.

Na zjazd należy przywieźć szczegółowe sprawozdania z dotychczasowej działalności.

Rany powojenne w rolnictwie i ich leczenie

Rabunkowa gospodarka stosowana przez niemieckiego okupanta, oraz bitwy rozegrane na naszej ziemi, zadały rolnictwu szereg ciężkich ran. Ponieważ uderzają one w państwowej wagi zagadnienie naszego wyżywienia, przeto każdy chłop ma obowiązek jak najprędzej przystąpić do ich skutecznego leczenia.

Rany są ogólnie znane. Ponieważ jednakże każda zwłoka, ba — każdy dzień zwłoki w ich zabliźnianiu się powodować musi ciężkie straty natury ogólnej, przeto nie od rzeczy będzie przypominanie o nich, oraz rozważanie sposobów ich leczenia.

Przywrócić roli jej sprawność i urodzajność

W wielu okolicach nie uprawiana na jesieni, poprzerzynana okopami, przy wadliwie działających lub zniszczonych urządzeniach melioracyjnych, rola zdziczała, tzn. utraciła swą, nabytą długoletnią staranną uprawą, sprawność i urodzajność.

Wiosenna uprawa nigdy nie zastąpi jesiennej. Toteż spodziewać się możemy, że zasiane, czy zasadzone na wiosennej skibie rośliny nie odpowiedzą w pełni naszym oczekiwaniom. Będą one rozwijały się leniwie, rzadko, — łatwo podlegając chorobom, czy pasożytom, pozostawiając wreszcie miejsce i «ustępując pola» chwastom, które będą się starały wykorzystać owo wyjątkowo dla nich korzystne położenie.

Walkę więc z chwastami należy wzmóc do najwyższych granic i chwasty tępić wszelkimi dopuszczalnymi sposobami. A więc broną, zgrzebłem, motyczeniem i plewieniem.

Równocześnie z walką przeciwko chwastom **brona i motyka** ma zą zadanie poprawianie w czasie wzrostu roślin uprawnych, fizycznych właściwości, czyli tzw. struktury roli. Także i to musimy mieć na uwadze, gdy przystępujemy do pracy tymi narzędziami.

Uprawa poplonów

Ale to jeszcze nie wszystko. Najstaranniejsza opieka posiewna nie wystarczy i za jednym zamachem nie zniweczy zła, które nazwaliśmy zdziczeniem roli. Zatem rolnik, chcąc jak naprędzej przywrócić swą rolę do należytej sprawności, winien już dzisiaj zdecydować się, tam gdzie tylko może, na uprawę poplonów, przede wszystkim po roślinach wcześniej schodzących z pola, a więc w pierwszym rzędzie po rzepaku i jęczmieniu ozimym, oraz po życie. Dobrze udany przyorany poplon, głównie motylkowy jest jednym z podstawowych środków przywrócenia roli jej urodzajności i struktury.

Pamiętać jednakże należy, że zasadniczym warunkiem udania się poplonów jest szybkość w ich zasiewie bezpośrednio po sprzęcie plonu głównego, wprost między rzędy snopków, szeroko w tym celu na polu rozstawionych.

Toteż już dziś wszystko do tej czynności przygotować należy, aby później, gdy czas nadejdzie, ani chwili nie stracić. Należy zatem już obecnie, wybrawszy odpowiednie pola, obliczyć zapotrzebowanie nasienia, o takowe się wystarać, sprawdzić siłę kiełkowania, potem zasiać w pierwszym dniu, jak tylko to będzie możliwe.

Zasypywanie okopów

O ile władze już udzieliły na to swego zezwolenia, należy do zasypania okopów przystąpić od razu, uważając na zachowanie następujących zasad:

Nie wykonywać nigdy tej czynności na mokro, gdyż gruntownie i na długo zepsulibyśmy strukturę przewracanej ziemi. O ile możności wzruszyć dno i ściany okopu, zwłaszcza jeżeli są zadeptane, a tym bardziej zamulone. Inaczej okop będzie pomimo jego zasypania wypełniał rolę rowu nie posiadającego odpływu i może zatapiać, względnie zabagniać miejsca, w których woda już przedtem się gromadziła.

Wreszcie z jak najbardziej posuniętą starannością dążyć do rozróżnienia wydobytej kiedyś przy kopaniu okopu ziemi na pochodzącą z warstw głębszych, oraz wierzchniej warstwy uprawnej i, o ile tylko okaże się to możliwe, dbać zasypując o to, aby ziemia z wierzchniej warstwy, jako urodzajna dostała się na wierzch, martwica zaś na spód, a nie odwrotnie.

Melioracje wodne

Rowy odpływowe ulegają zamuleniu przeważnie z natury rzeczy, przede wszystkim zaś wtedy, gdy w rowie znajdą się przeszkody, tamujące swobodny odpływ wody. Oczywistą jest rzeczą, że w czasie działań wojennych konie, wozy, powodując obsuwanie się brzegów i nagromadzanie w rowach przeszkód, które będą zatrzymywać wodę i z czasem staną się przyczyną zamulenia rowu. Zamulenie rowu odpływowego, to koniec melioracji. Posuwa się ono szybko w górę rowu, a gdy do niego wpadał wylot drenarski, to zamuleniu ulegnie w krótkim czasie pod ziemią cały system drenów. Koszt ich odkopania, wyczyszczenia i powtórnego założenia równa się kosztom nowego drenowania. Zatem rowy trzeba **stale** pielęgnować, usuwać przeszkody, które się do nich z zewnątrz dostać mogły, a do gruntownego oczyszczenia rowów należy przystępować natychmiast z chwilą zauważenia zamulenia. Zaniedbanie tej pracy to zbrodnia wobec własnej kieszeni i wobec dobra powszechnego, gdyż zabagniona na skutek zniszczenia cennych urządzeń, jakimi są melioracje, rola, nie wyda nigdy należytego plonu.

Inż. Wł. Borowski

Przesądy a nauka

Nieraz śmiał się każdy z nas ze starej babci, która nie chciała zaczynać podróży w poniedziałek, bo to dzień «feralny», ale radziła wyruszyć w drogę w piątek, bo «piątek — dobry początek». Babcia była przesądna i słusznieśmy jej nie słuchali. Skąd się jednak te przesądy, przechodzące z pokolenia na pokolenie, wziąć mogły?

Uczeni, szukający wszędzie ziarna prawdy i tu go szukać zaczęli. Oczywiście, dziś nie istnieje żadna różnica pomiędzy pracą, czy podróżą, rozpoczętą w poniedziałek lub w piątek. Nie zawsze jednak tak było.

W dawnych wiekach, kiedy przed jakimś tysiącem lat dzicy germanie, godni przodkowie dzisiejszych niemców, podbili i spustoszyli całą Europę, ich baronowie pobudowali sobie w lasach i górach, panujących nad drogami, wsiami i miastami, zamki obronne, gdzie jak jastrzębie siedzieli ze swoimi rycerzami, prowadząc wciąż wojny pomiędzy sobą i napadając przejeżdżających kupców i ludność pracującą, grabiąc ich

i mordując. Doszło do tego, że całe życie gospodarcze i kulturalne Europy byłoby zamarło, gdyby potężny wówczas Kościół nie znalazł sposobu na tych rabusiów. Papież ogłosił «Pokój Boży» (treuga Dei) co tydzień od piątku do poniedziałku i zagroził straszną klątwą wszystkim, którzy w te dni dobędą oręża. Zbóje germańscy bali się piekła i co tydzień mieszkańcy siół i miast mogli spokojnie pracować i podróżować. Wtedy na prawdę piątek był «dobry początek» każdego przedsięwzięcia, poniedziałek zaś narażał na utratę mienia i życia.

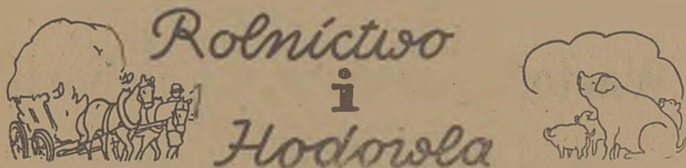
Inny przykład: W stepach Mongolii był pewien pagórek, o którym wśród ludności okolicznej krążyło podanie, że jest on mogiłą starodawnego króla, który tam leży pochowany w trzech trumnach: żelaznej, srebrnej i złotej. Uczeni Radzieccy zainteresowali się tym podaniem, rozkopali pagórek i znaleźli tam rzeczywiście kości ludzkie w trzech, nie trumnach co prawda, ale w trzech naczyniach urnach — kamiennej, glinianej i brązowej, oprócz tego zaś wiele narzędzi i przedmiotów kamiennych i brązowych, które stały się obiektem ciekawych badań i pozwoliły zrobić znaczne postępy nauce o pradawnych czasach, archeologii.

Zarówno babcia nasza, jak i Mongołowie ze stepów Azji, zachowali w swoich baśniach i przesądach wspomnienia dawnych wydarzeń, które, o ile dojdą do wiadomości uczonych, mogą się stać źródłem odkryć naukowych.

To samo dotyczy medycyny ludowej. O skuteczności ziół leczniczych nie wątpi dziś żaden lekarz i chętnie je stosuje. Oczywiście, że zastosuje je umiejętniej, niż znachor, bo potrafi lepiej metodą naukową rozpoznać chorobę. Jednak uczonych zaciekawiają te «sposoby» znachorów, babek, owczarzy, bo może w nich być ukryta mądrość pokoleń, doświadczenie wielu stuleci, które, o ile opracowane i zbadane przez specjalistów, mogą przyczynić się do nowych odkryć w medycynie. Nawet takie praktyki, które jeszcze kilkanaście lat temu uważane były za wstrętny zabobon, nieraz w świetle dzisiejszej nauki ukazują ukryte w nich ziarno prawdy. Mówię tu o używaniu w lecznictwie ludowym różnych części zwierząt, różnych owadów, a nawet wydzielin zwierzęcych. Oczywiście, że stosowanie tego przez ludzi ciemnych może przynieść więcej szkody, niż pożytku, ale wiadomość o takim przesądzie popchnie nieraz uczonego na drogę nowych odkryć. Dziś już używa medycyna z dobrym skutkiem wyciągów np. z wątroby i innych organów zwierzęcych.

Wszystkie bajki, przysłowia, przesądy itd. należy skrzętnie zapisywać i odsyłać do odpowiednich placówek naukowych. Nie należy bezkrytycznie wyśmiewać się z przesądów starych ludzi, przeciwnie, trzeba ich wypytywać, pobudzać do opowiadania i skrzętnie, dokładnie zapisywać. Musimy pamiętać o tym, że każdy naród jest jak roślina, która w przeszłości tkwi korzeniami, a czoło wznosi w promienne jutro.

Dr. Lewoniewska



Zwalczanie chorób wirusowych ziemniaków

Choroby wirusowe należą do najpowszechniejszych chorób w świecie roślinnym. Występowanie ich stwierdzono na szeregu roślin zarówno uprawnych, jak i dziko rosnących. Najczęściej jednak chłop ma z nimi do czynienia przy uprawie roślin należących do rodziny psiankowatych, a więc na ziemniakach, tytoniu i pomidorach. Wobec tego, iż największe znaczenie dla nas ma uprawa ziemniaków, ograniczymy się do omówienia tylko sposobów zwalczania chorób wirusowych na tej roślinie.

Choroby wirusowe są chorobami zakaźnymi i rozprzestrzeniającymi się najczęściej drogą nakłucia rośliny chorych przez owady i przeniesienia zarazków na rośliny zdrowe. Interesujące jest to, iż do niedawna nie umiano wytłumaczyć przyczyn wywołujących chorobę. Przypuszczenie, iż mogą to być bakterie odpadło, gdyż bakteryj tych nie wykryto. Pozostało więc przyjąć, że schorzenia wywoływane są bliżej nieznaną substancją, którą nazwano wirusem. Jak się okazało, jest to substancja białkowa, a więc podobna składem chemicznym np. do białka w jaju ptasim.

Rodzaje schorzeń

Najlżejszym objawem chorobowym jest tzw. **mozaika.** Schorzenie owo polegające na zmianie zieleni liści w drobne, jaśniejsze plamy bez innych objawów jest na ogół rzadkie. Najczęściej jednocześnie ze zmianą zieleni występuje pofałdowanie powierzchni blaszek liściowych zrazu słabe (groszkowatość), która z czasem zmienia się w silne pofałdowanie. Jest to już tzw. mozaika karbowana lub ostra. Krzewy dotknięte mozaiką zamierają na 2—3 tygodnie wcześniej niż zdrowe.

Również wiązanie kłębów pod krzakami chorymi jest wcześniejsze, niż u zdrowych, co stoi w związku z wczesnością odmian. Mozaika jest na ogół najmniej szkodliwą chorobą spośród chorób wirusowych. Znacznie większe szkody wyrządza **kędzierzawka,** którą często uważa się za ostrą formę mozaiki. W wielu przypadkach typową kędzierzawkę można jednak odróżnić od mozaiki po tym, że liście roślin porażonych kędzierzawką są ciemnozielone, od samego początku silnie zdeformowane, nerwy i łodygi zaś wydatnie skrócone. Ponieważ łodygi ulegają skróceniu cała roślina ma wygląd skłębionej, kędzierzawej kępy. Przy porażeniu ziemniaków kędzierzawką plon jest niewielki.

Następnym objawem chorób wirusowych jest **smugowatość,** tj. czerwienienie żyłek na liściach i występowanie brunatnych smug wzdłuż ogonków liściowych i na łodydze. W późniejszym stadium liście zamierają i w stanie zwiędłym zwisają na łodydze wpierw w jej części dolnej, a później w górnej. Przy wystąpieniu smugowatości należy liczyć się, że spadek plonów ziemniaków w latach następnych będzie bardzo znaczny.

Częstą formą jest też tzw. **liściozwój,** polegający na zwijaniu się dolnych liści, których blaszki przyjmują kształt rynienek, przy czym są łamliwe i kruche. Przy silniejszym liściozwoju obserwuje się również zahamowanie wzrostu i jaśniejszy kolor zieleni, które to cechy utrwalają się do końca wzrostu.

Wyradzanie się ziemniaków

Wszystkie opisane choroby wirusowe za wyjątkiem mozaiki powodują duże straty w plonach ziemniaków, tym większe im wyższy jest procent porażonych krzaków. Ponieważ od momentu pojawienia się chorób wirusowych na danych ziemniakach stale procent chorych krzaków z roku na rok zwiększa się, przeto spadek plonów jest corocznie

większy, aż wreszcie doprowadzi do zupełnego wyrodzenia się danej odmiany. Główna więc przyczyna wyradzania się ziemniaków tkwi w chorobach wirusowych. Przypuszczać należy, że większość dawniej cenionych i rozpowszechnionych odmian ziemniaków, które z czasem zaprzestano uprawiać, podlegało właśnie takiej powszechnej infekcji wirusowej, która spowodowała ich rychłe wyrodzenie się.

Szybkość rozprzestrzenienia się chorób wirusowych, a więc szybkość wyradzania się zależy od odmiany oraz warunków uprawy, tj. od klimatu i gleby.

Znamy cały szereg odmian ziemniaków, które mimo długoletniej uprawy utrzymują się stale na dość wysokim poziomie wydajności. Do odmian tych zaliczyć należy takie, jak: Parnassia, Jubel i Rosafolia. Natomiast wiele odmian wczesnych lub żółtokłębowych wyradza się szybko, podlegając najczęściej silnej mozaice lub kędzierzawce.

Metody zwalczania

Podstawowym warunkiem walki z chorobami wirusowymi jest uzyskanie zdrowych sadzeniaków ziemniaczanych. Cel ten możemy osiągnąć w dwojaki sposób:

1) drogą wyhodowania ziemniaków z nasion,
2) drogą selekcji istniejących ziemniaków.

Pierwszy sposób ma doniosłe znaczenie z tego powodu, że choroby wirusowe z «pokolenia» na «pokolenie» przenoszą się tylko przez kłęby, nie zaś przez nasiona. Rzecz jasna, że z nasion uzyskamy wprawdzie wolne od chorób wirusowych siewki, lecz o wartości bliżej nam nieznanej, gdyż będą to nowe odmiany.

Niemniej hodowle zmuszone są ustawicznie wypuszczać nowe odmiany produkowane z nasion, gdyż jest to najskuteczniejszy sposób «uzdrawiania» ziemniaków od chorób wirusowych.

Drugim sposobem walki z chorobami wirusowymi jest selekcja, tj. oddzielanie chorych kłębów od zdrowych przy wysadzaniu. Ponieważ chore kłęby na oko nie różnią się od zdrowych, przeto selekcja tego rodzaju jest dość trudna i kosztowna.

Usunięcie chorych osobników można wykonać również w polu. Aby skuteczność tego rodzaju selekcji zwiększyć, należy usuwać z pola chore krzaki możliwie jak najprędzej. Wskazane jest dokonać przeglądu plantacji ziemniaków w okresie, kiedy rośliny są wysokie na mniej więcej 20 cm i wówczas wszystkie krzaki chore, a również podejrzane usunąć. Wyrwanych krzaków nie wolno pozostawiać w polu, gdyż wówczas zakażenie dalej może mieć miejsce.

Oprócz tego rodzaju najprostszej selekcji, polegającej na usuwaniu chorych krzaków z dalszego rozmnożenia, mamy cały szereg innych metod. W obecnym stanie rzeczy wydaje mi się najbardziej życiowym zalecenie, aby 10—15% powierzchni uprawy ziemniaka już obecnie przeznaczyć na produkcję sadzeniaków. Powierzchnia ta winna być obsadzona dobrymi odmianami rakoodpornymi, uprawa na tych plantacjach powinna być staranna, a chore krzaki stale usuwane. Jeśli przeznaczona na sadzeniaki plantacja okaże się niezbyt zdrową, należy wybrać inną — lepszą. Głównie tylko przy zastosowaniu **odpowiednich sadzeniaków będziemy mogli podwyższyć plony ziemniaków.** *Dr T. Ruebenbauer*

Z FRONTU KAMPANII SIEWNEJ

Na podstawie lustracji przeprowadzonej w ostatnim czasie na terenie województwa krakowskiego stwierdzono, że za wyjątkiem powiatów bardziej zniszczonych przez działania wojenne (tj. wschodnich) ogólny stan zasiewów wiosennych przedstawia się zadowalniająco. W owych lepiej sytuowanych powiatach zasiewy, poza ziemniakami, są już prawie wykonane i wynoszą według orientacyjnych obliczeń od 80—90%.

Na podstawie inspekcji przeprowadzonej przez organa Wojew. Sztabu Zasiewów akcja siewna w pow. Dębica i Mielec postępuje jeszcze powoli. Znaczną bardzo przeszkodę w jej przeprowadzeniu stanowi fakt nierozminowania pól. Miejscowa ludność z własnej inicjatywy próbuje rozminowywać swoje użytki, w czym dzielnie dopomagają jej oddziały saperów Wojska Polskiego.

W związku z podjętą przez Wojew. Sztab Zasiewów akcją zaopatrzenia województwa krakowskiego w ziemniaki do sadzenia do dnia 18 ub. m. ogółem nadeszło już 45 wagonów. Według posiadanych informacyj następujące powiaty otrzymały pierwsze transporty sadzeniaków: Biała, Dębica, Gorlice, Jasło, Limanowa, Mielec, Myślenice, Nowy Sącz, Nowy Targ, Wadowice, Żywiec.

Wartość nawozowa kompostu

Rolnik zubaża systematycznie glebę o pewną część składników pokarmowych zabieranych jej w corocznym plonie. Wraz ze zmniejszaniem się ilości mineralnych składników pokarmowych zmniejsza się również zawartość próchnicy, niezbędnej obok mineralnych pokarmów roślinnych do utrzymania sprawności i urodzajności gleby. Straty te powinny być corocznie uzupełniane w formie nawożenia nawozami naturalnymi i sztucznymi.

Nawozy sztuczne produkowane są w fabrykach, natomiast nawozy naturalne produkuje każdy rolnik we własnym gospodarstwie. Mamy tutaj na myśli: obornik, gnojówkę, gnojownicę, kompost, oraz nawozy zielone. Z tych naturalnych nawozów gospodarskich najmniej stosunkowo rozpowszechnionym i docenianym nawozem był dotychczas **kompost.** Tym tłumaczy się fakt, że kompost jest po prostu rzadkością na wsi, za wyjątkiem gospodarstw ogrodniczych, które poznały już jego wartość i znaczenie przy nawożeniu kultur ogrodniczych.

Obecnie — kiedy produkcja nawozów stajennych spadła poważnie wskutek zmniejszenia się ilości inwentarza żywego, a możliwość zakupienia nawozów sztucznych jest minimalną — kwestia kompostu sporządzonego z odpadków, jakie mamy w gospodarstwie, stała się szczególnie aktualną. Hasłem każdego rolnika powinno się stać dzisiaj: **«Nie zmarnować niczego, niczego nie wyrzucać, wykorzystać wszelkie możliwości, mogące się przyczynić do podniesienia produkcji rolnej!»** Hasło to realizuje rolnik najlepiej przez założenie w swoim obejściu pryzmy kompostowej i to najlepiej teraz na wiosnę, kiedy mamy stosunkowo dużo materiałów nadających się do przyrządzenia kompostu. Daje on rolnikowi możność wykorzystania wszelkich odpadków z gospodarstwa, marnujących się zazwyczaj i zaśmiecających podwórza i obejścia, z których można sporządzić dobry i tani nawóz przy stosunkowo niewielkim nakładzie pracy.

Kompost jest nawozem uniwersalnym. Nadaje się na każdą glebę i pod każdą roślinę. Najczęściej

oczywiście stosują go — jak wspomnieliśmy — gospodarstwa ogrodnicze, nie posiadające zazwyczaj własnego obornika; niemniej jednak kompost znajduje również bardzo szerokie zastosowanie w gospodarstwie rolnym. Jest on pierwszorzędnym nawozem na łąki i pastwiska, oraz pod rośliny okopowe i zbożowe. Ważną jest przy tym rzeczą, by kompost nie zawierał nasion i rozłogów podziemnych chwastów, gdyż wówczas stałby się źródłem zachwaszczenia ogrodów i pól.

Wszechstronność kompostu jako nawozu polega na tym, że dostarcza on glebie znacznych ilości słodkiej próchnicy, odznaczającej się dużą zawartością pożytecznych drobnoustrojów glebowych, dla których jest ona równocześnie znakomitą pożywką, oraz roślinnych składników pokarmowych, a przede wszystkim azotu, potasu, fosforu i wapna. Zawartość ich w kompoście jest bardzo różną i zależy od zawartości tych składników w materiałach wyjściowych użytych do sporządzenia kompostu, oraz od stopnia rozcieńczenia ich ziemią i ilości zastosowanych ewentualnie dodatków nawozów mineralnych.

W przybliżeniu można przyjąć, że przeciętna wartość kompostu odpowiada wartości połowy takiej samej ilości obornika. Należy przy tym pamiętać jednak, że dostarczone w nim do gleby mineralne składniki pokarmowe — wobec daleko posuniętego rozkładu materiałów wyjściowych — są dla roślin natychmiast dostępne, wskutek czego kompost działa zaraz. Dlatego też stosuje się go wszędzie tam, gdzie potrzeba jest dopływu próchnicy i szybkiego «nakarmienia» roślin, gdzie zależy nam na ich prędkim wzroście i korzystnych zbiorach. Trzeba jednak przy tym pamiętać, że ilości składników pokarmowych zawartych w kompoście są niewystarczające i że należy je uzupełnić dodatkiem nawozów sztucznych.

Kompost nadaje się na wszystkie gleby. Zawarta w nim próchnica użyźnia, wiąże i podnosi sprawność gleb lekkich, spulchnia gleby ciężkie, a zimne czyni cieplejszymi, służąc równocześnie jako pokarm dla mikroflory glebowej. Próchnica dostarczona do gleby w kompoście podnosi zdolności sorbcyjne gleb lekkich, magazynuje w nich wilgoć, oraz wpływa korzystnie na rozwój systemu korzeniowego.

Opłacalność kompostu jako nawozu nie ulega żadnej wątpliwości — zwłaszcza zaś w dzisiejszych warunkach, które cechuje brak innych nawozów naturalnych i sztucznych. Wprawdzie przyrządzenie dobrego kompostu wymaga znacznego nakładu pracy i starań ze strony rolnika, ale musimy pamiętać o tym, że praca ta nie jest związana z jakimś terminem, a gospodarstwo rolne posiada zawsze okresy, kiedy zapotrzebowanie na pracę ręczną jest mniejsze i te właśnie najlepiej nadają się do założenia, czy przeróbki stosów kompostowych. Materiał zaś do przyrządzenia kompostu znajdzie się bezsprzecznie w każdym nawet najmniejszym gospodarstwie rolnym.

Wszelkie zabiegi i koszta pracy włożone w produkcję kompostu opłacają się zawsze, gdyż kompost jest tanim, obok obornika najwartościowszym nawozem gospodarskim, przyczyniającym się wydatnie do podniesienia sprawności i urodzajności gleby, a co za tym idzie zwiększenia produkcji i podniesienia jej opłacalności. *Inż. J. Sawicki*

Pielęgnowanie pastwisk w lecie

Obok umiejętnego użytkowania pastwiska konieczne są jeszcze i pewne czynności pielęgnacyjne dla podtrzymania pożytecznych, pożywnych i apetycznych roślin. Należy tu przede wszystkim dokaszanie pastwisk.

Na opuszczonych przez zwierzęta kwaterach należy natychmiast wykosić niedojedzone kępki roślin. Jest to konieczne dla uzyskania równej runi i dla równomiernego odrostu traw. Pozostawione bowiem, pominięte przez zwierzęta kępki roślin składają się przeważnie z chwastów szkodliwych dla zdrowia lub posiadających niemiły smak, czy też zanadto włochate, ewent. kolczaste liście (osty). Rośliny te należy zatem wykosić, lub jeszcze lepiej wyrwać z korzeniami, aby nie dopuścić do ich okwitania i wydawania dojrzałych nasion. Bardzo często nawet i dobre rośliny pastewne zostają pominięte, jeśli np. w okresie spasania były już wykłoszone, lub też wyrosły na brzegach łajniaków. Rośliny te, o ile nie będą wykoszone, pozostaną nietknięte za następnym nawrotem zwierząt na daną kwaterę. Wykorzystanie paszy pastwiskowej będzie zatem niezupełne.

Dla uzyskania dokładnego wypaszenia runi pastwiskowej posługiwać się można mieszaną obsadą pastwiska. W tym celu do gromady pasących się krów i jałownika dołączamy pewną ilość koni lub owiec. Zwierzęta te, zwłaszcza źrebięta, wyjadają skrzętnie pominięte przez bydło trawy wyrosłe na bydlęcych odchodach. Należy jednak liczyć się z tym, że zarówno konie jak i owce zbyt dokładnie i zbyt nisko zgryzają ruń pastwiskową. To też udział ich w obsadzie pastwiska nie powinien przekraczać 10—15% ciężaru pasącego się bydła rogatego.

W gospodarce pastwiskowej należy następnie poświęcać więcej uwagi pozostawionym na przepasionych kwaterach stałym odchodom zwierzęcym (łajniakom). Zwykle leżą one na pastwisku miesiącami nietknięte, zanim nie zbutwieją i nie znikną. Tracimy w tych warunkach na równości porostu i na działaniu nawozowym stałych odchodów. Trawy wyrosłe na obwodzie łajniaków są zbyt bujne, a przy tym nieapetyczne dla tego samego rodzaju zwierząt. Traci na tym równość porostu i co gor-

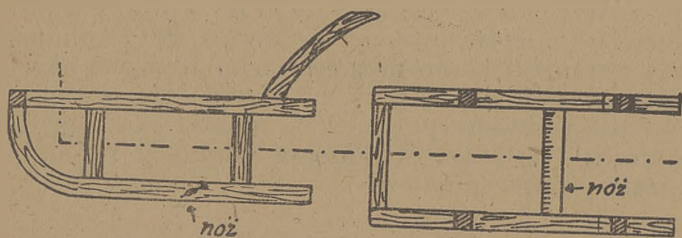


Włóka gałęziowa.

sza, trawy takie najczęściej same przepadają, pozostawiając miejsce dla niepożądanych chwastów. Oprócz tego są łajniaki istną wylęgarnią różnych owadów, które następnie dokuczają pasącym się zwierzętom.

Najlepiej wykorzystuje się łajniaki podważając łopatą płat darni i przykrywając nim zgarnięte w to miejsce odchody. Dobre też wyniki daje rozrzucanie łajniaków i wcieranie ich w powierzchnię gruntu miotłą sporządzoną z twardych prętów wierzbowych. W niektórych krajach świeże łajniaki zbiera się łopatą na taczki lub małe wózki, przewozi na miejsca, gdzie trawy są zbyt nisko wyjedzone i tam się je rozrzucą. Dodany w ten sposób nawóz pokrzepia wycieńczone trawy i zabezpiecza je na pewien czas przed zbyt dokładnym wypasaniem. Na większych obszarach do wcierania łajniaków służyć może brona sporządzona z gałęzi, którą łatwo wykonać we własnym gospodarstwie.

Pastwiska świeżo założone, tudzież posiadające glebę torfiastą należy po każdym przepasieniu uwałować ciężkim, gładkim wałem, a to dla umocnienia w ziemi nadwyrężonych spasaniem roślin oraz dla wyrównania dołków wytłoczonych przez pasące się zwierzęta.



Zrzynacz kęp.

Nawożenie pastwisk kompostem podczas lata działa może korzystniej niż nawożenie wiosenne. Kompost rozrzucony zaraz po przepasieniu danej części pastwiska chroni rośliny przed spiekotą słoneczną, a glebę pastwiskową przed utratą wilgoci z powierzchni gruntu. Roślinność pobudzona do nowego rozwoju zachowuje żywy, zielony wygląd z końcem lata i na jesień, kiedy to wiele pastwisk przybiera już martwy, brunatno-szary odcień. Poza tym wspomniane nawożenie zabezpiecza roślinność przed niskim wygryzaniem. Podobne wyniki daje także pokrywanie kwater pastwiskowych letnią porą łętami ziemniaczanymi, pozostałymi po kopcach ziemniaczanych, starą słomą lub plewami.

Nie powinno się również dopuszczać do zarastania trawą kretowin na pastwisku. Należy je rozrzucać zanim się zadarnią. Do tego celu służą łąkowe brony łańcuchowe lub zrzynacz kep, który sporządzić można ze starej kosy. *Dr. Z. Golonka*

STRATY W POGŁOWIU ZWIERZĄT

W dniu 17 maja r. b. odbył się w lokalu Krakowskiej Izby Rolniczej zjazd instruktorów hodowlanych Powiatowych Biur Rolnych województwa krakowskiego.

Na Zjeździe tym instruktorzy złożyli szczegółowe sprawozdania z dotychczasowych prac wykonanych w zakresie produkcji zwierzecej. Poza tym omówiono program prac na najbliższą przyszłość tj. na okres do jesieni r. b.

Ze sprawozdań wynika, że zniszczenia pogłowia zwierząt gospodarskich, spowodowane z jednej strony przez okupanta, a z drugiej działaniami wojennymi są w niektórych powiatach bardzo duże.

Kalendarz ochrony roślin na czerwiec

W końcu maja, czerwcu, a nawet lipcu pojawiają się na źdźbłach zbóż, a szczególnie na pszenicy i życie żółto-brunatne, przybierające z czasem czarną barwę plamy. Są to objawy porażenia zbóż **rdzami**. Rdze są wywoływane przez grzybki pasożytnicze. W chwili, kiedy obserwujemy pierwsze objawy choroby, nie ma niestety możliwości przerwania jej rozwoju, niszczyć należy tylko żywicieli pośrednich, którym, jeśli chodzi o rdzę żyta, jest berberys.

Na pszenicach dają się obserwować charakterystyczne uszkodzenia polegające na żółknięciu i usychaniu źdźbeł, ogólny wygląd przedstawia się, jakby pole było stratowane przez bydło. Są to uszkodzenia larwy **ploniarki czarnej.** Inny charakter mają zboża uszkodzone przez **muchę heską** — widzimy tu powykrzywiane w kolankach źdźbła. Przy **niezmiarce** znowu zboże nie wykłasza się. Przedwczesne bielenie źdźbeł powoduje **ździeblarz pszeniczny.** Z chwilą zaobserwowania jednego z tych objawów należy uszkodzone okazy przysłać do Stacji Ochrony Roślin w celu otrzymania wskazówek zwalczania.

Na owsie nieraz masowo pojawia się **skoczek sześciorek.** Nakłuwa on zielone części roślin, wysysając je. Rośliny żółkną, bronzowieją i usychają, a skoczki przenoszą się dalej. Zwalczamy go przez: zaorywanie miedz, wykaszanie rowów i nieużytków, w razie dużego nasilenia przez wyłapywanie czerpakami (siatki takie jak na motyle, tylko z gęstego materiału) lub na lep.

Ze względu na suchą wiosnę, jaką mamy w tym roku, zachodzi niebezpieczeństwo silnej inwazji **pchełek ziemnych.** Ucierpią tu w pierwszym rzędzie rzodkiew, kapusta, kalafiory, rzepa, tytoń i in. Pchełki są to małe chrząszczyki o 2—4 mm długości, o długich tylnych odnóżach, przystosowanych do skakania. Zwalczamy je przez usuwanie chwastów z rodz. krzyżowych, niszczenie resztek pozostających na polu, częste podlewanie i zacienianie grządek gałęźmi, wyłapywanie na deski lepowe w dni słoneczne, opylanie roślin arsenianem wapna. Ostatnio jest do dyspozycji gotowy preparat nikotynowy «Azot».

Zarówno rośliny kapustne jak i buraki ulegają uszkodzeniom przez **mszyce.** Są to drobne owady, których wygląd zewnętrzny zależy od rośliny, na której żerują. Na kapuście obserwuje się żółtawobiałe plamy, które z czasem brunatnieją, a liście fałdują się i marszczą. Na burakach gromadzą się przeważnie na młodych pędach, liściach i łodygach. Liście skręcają się, żółkną i usychają. W chwili wystąpienia mszyc należy niszczyć ich kolonie mechanicznym zgniataniem lub kilkakrotnym opryskiwaniem środkami nikotynowymi. Przeciwko mszycy kapuścianej stosuje się płyny naftowe lub lizolowonaftowe.

W tym okresie wegetacji bodajże najgroźniejszym szkodnikiem kapusty jest **Bielinek kapustnik.** Jest to powszechnie znany biały motyl z ciemno zabarwionymi wierzchołkami górnych skrzydeł. Na wiosnę motyle składają jaja na roślinach z rodziny krzyżowych, z których lęgną się żółtawe gąsienice, przybierające następnie brudno-zielone zabarwienie w czarne kropki. Objawy żerowania gąsienic są powszechnie znane. Zwalczamy Bielinka, niszcząc chwasty z rodziny krzyżowych, rozgniataniem mechanicznym jaj, gąsienic i poczwarek Bielinka oraz

przez wyłapywanie w pułapki. W tym celu rozkładamy w pobliżu kapusty chrust, deski, paliki. Na te pułapki wchodzą gąsienice dla przepoczwarczenia się i wtedy łatwo je zniszczyć.

Na pomidorach może wystąpić **biała i brunatna plamistość liści.** Są to choroby pochodzenia grzybkowego. Przeciwko nim stosuje się opryskiwanie 0,5% cieczą bordoską, powtarzając zabieg 5—6 razy.

Przy wystąpieniu **rdzy na liściach ogórków** należy liście chore usunąć i zniszczyć, albo zastosować opryskiwanie cieczami miedziowymi. Pamiętać też o przewiewności i odpowiedniej wilgoci, bo nadmierna wilgoć sprzyja chorobie.

Na drzewach owocowych żerują różne gatunki **mszyc.** Szkodnikami są zarówno postacie dojrzałe, jak i ich larwy. U wielu gatunków mszyc osobniki uskrzydlone przechodzą z jednej rośliny na drugą. Dlatego też w pewnych okresach wydaje się, że one znikają, potem jednak pojawiają się znowu. Zwalczamy mszyce opryskiwaniem cieczami mszycobójczymi.

O ile chodzi o jabłka i gruszki, to najgroźniejszą jest **owocówka jabłkówka.** Gąsienica jej uszkadza owoce, powodując tzw. robaczywienie. Od końca maja lęgną się z przezimowanych poczwarek motyle, które składają jaja na zawiązki owoców. Opadłe owoce należy bezwzględnie zbierać i niszczyć i począwszy od drugiej połowy czerwca zakładać opaski chwytne.

Agrest może być porażony **mączniakiem.** Na liściach i jagodach występują białe i brunatne pilśniowe naloty. Porażone krzaki należy opryskiwać 0,01% roztworem arsenianu sodu, powtarzając zabieg trzykrotnie w odstępach 10 dniowych. Aby roztwór lepiej przylegał, należy dodać trochę szarego mydła. O ile tego samego dnia padał deszcz, należy opryskiwanie powtórzyć.

Dr J. Mikulski



O potrzebie zwiększenia produkcji nasion warzyw

W ostatnich 25—30 latach, spożycie warzyw w Polsce, a w związku z tym i ich produkcja uległa znacznemu zwiększeniu i to specjalnie w okolicach większych miast, które są głównymi odbiorcami tej produkcji. Wieś spożywa w większych ilościach tylko niektóre warzywa. A byłoby pożądane ze względów zdrowotnych, aby ogólne spożycie różnych warzyw i na wsi zostało również znacznie zwiększone, warzywa bowiem zawierają liczne składniki odżywcze, tak zwane «witaminy», niezbędne dla organizmu ludzkiego, specjalnie zaś dla dzieci i młodzieży.

W miarę zwiększania się produkcji warzyw, wzrastało zapotrzebowanie nasion roślin warzywnych. Jednak jeszcze nie tak dawno, większa część nasion warzyw była sprowadzana z zagranicy (głównie z Niemiec, Holandii, Danii i Francji). Za przywóz tych nasion musieliśmy co roku płacić duże pieniądze w obcych walutach, chociaż wiele gatunków i odmian tych nasion, mogliśmy z powodzeniem produkować w Polsce, a pieniądze pozostawałyby w kraju, w rękach naszego rolnika! Nasuwa się więc pytanie dlaczego tak było? Oto w pierwszych latach po odzyskaniu państwowości, władze nasze nie popierały należycie prywatnej inicjatywy rozwoju hodowlanej produkcji nasion warzyw. Poszczególni hodowcy byli wtedy jeszcze niezorganizowani i nie mieli dosyć własnych kapitałów i kredytów, potrzebnych na zwiększenie tej produkcji nasiennej. Dopiero od 1922 r. z chwilą powstania Polskiego Związku Hodowców i Wytwórców Nasion Ogrodowych w Warszawie sprawy te zaczęły się rozwijać, na początku jednak jeszcze dosyć wolno, bowiem konkurencja zagraniczna była bardzo silna, cła zaś wwozowe na te nasiona były zbyt niskie, nie dawały więc należytej ochrony hodowlanej produkcji krajowej. Poza tą konkurencją zagraniczną, krajowe hodowle nasion warzyw miały jeszcze drugą konkurencję, to jest nasiona z tak zwanej «dzikiej produkcji». Owa druga konkurencja była nie mniej groźną, a przy tym więcej szkodliwą od konkurencji zagranicznej, dlatego zaś, że dawała do handlu nasiona odmianowo niewyrównane, często mieszane z różnych gatunków wzgl. odmian, co się zaś tyczy wartości użytkowej (kiełkowania i doczyszczenia) zazwyczaj znacznie poniżej norm ustalonych, a nawet czasami zupełnie nie kiełkujące. Nic dziwnego więc, że mogły być sprzedawane po znacznie niższej cenie, niż nasiona hodowlanej produkcji, tj. gwarantowane tak pod względem ich czystości odmianowej jak i użytkowej wartości. Specjalne gospodarstwa ogrodniczo-warzywne rozumiały to i wiedziały dobrze jakie straty mogą wyniknąć dla nich z powodu użycia do siewu nasion tanich, lecz nie pewnych — nieznanego pochodzenia, natomiast drobni ogrodnicy a zwłaszcza producenci-chłopi przeważnie nie doceniali, a jeszcze i teraz nie wszyscy doceniają znaczenia jakości nasion używanych do siewu.

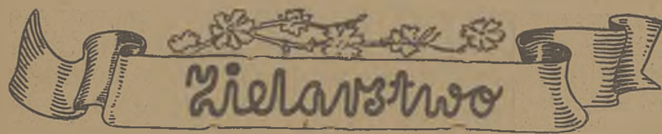
Przy produkcji warzyw najważniejsze jest otrzymanie towaru odmianowo typowego — wyrównanego tak pod względem kształtu, barwy, wczesności jak i innych cech dodatnich danego gatunku czy odmiany. Warzywa, jako produkt, który jest przeznaczony na pokarm dla ludzi, muszą odpowiadać ściśle wymaganiom jakie im stawia konsument, w przeciwnym razie za wyprodukowane warzywa nie będzie mógł ogrodnik czy rolnik osiągnąć najwyższej ceny.

W ostatnich kilku latach przed wojną, krajowa produkcja hodowlanych nasion warzyw zrobiła duży krok naprzód, tak że można było zacząć już zmniejszać przywóz nasion pewnych gatunków i odmian warzyw z zagranicy.

Obecnie jednak sprawa ta wygląda gorzej. Część produkcji nasiennej urodzaju 1944 r. została zniszczoną przez działania wojenne, część wywiezioną przez okupanta. Dużo nasion elit, tj. takich, które miały być użyte do dalszego rozmnożenia, a także dużo materiału hodowlanego-wysadkowego przygotowanego na produkcję nasion w 1945 r. uległo również zniszczeniu. Musimy liczyć się z tym, że krajowa hodowlana produkcja nasion warzyw w 1945 r., a przy roślinach dwuletnich — również w 1946 r. ulegnie znacznemu zmniejszeniu, jak również częściowemu obniżeniu wartości hodowlanej. Ponieważ w ciągu najbliższych lat, nie możemy liczyć na dowóz tych nasion z zagranicy, musimy starać się produkować w kraju takie ilości nasion warzyw, jakie nam będą potrzebne — i to nasion pełnowartościowych tj. hodowlanych, a nie «dzikiej» produkcji.

Część tego zadania wezmą na siebie Zakłady Hodowlano-Nasienne, które jak dotychczas będą pracować nad hodowlą tych roślin i produkowaniem nasion zarodowych (elit). Elity te muszą być jednak rozmnażane i to jest już zadaniem chłopów-rolników. Produkcja różnych gatunków i odmian nasion warzyw nie jest rzeczą łatwą — jest natomiast dla rolnika rentowną, należy tylko dołożyć starań i stosować się do wskazówek udzielanych przez instruktorów Zakładów Hodowlanych. Ma się rozumieć, chcąc umożliwić wzgl. ułatwić Zakładom Hodowlanym produkcję tych nasion w gospodarstwach małorolnych, winni chłopi łączyć się w odpowiednie Koła Producentów, które zawierałyby umowy zbiorowe z poszczególnymi Zakładami Hodowlanymi. Ponieważ Zakłady Hodowlano-Nasienne są zrzeszone w Związku Hodowców Roślin i Wytwórców Nasion, Kraków, plac Szczepański 2 I p., przeto zainteresowani sprawą tej produkcji nasiennej, mogą się zwracać do tego Związku, który udziela wyjaśnień w tych sprawach.

W. Stypiński



Zadania Związku Zielarskiego

W dziele Odbudowy, które stanowi obecnie główny przedmiot naszych wysiłków, jednym z ważnych działów — wobec zniszczenia spowodowanego wojną — staje się **zielarstwo.** Zaopatrzenie ludności kraju naszego w leki napotyka na wielkie trudności, które okażą się tym znaczniejsze, jeżeli uwzględnimy, że wojna niesie ze sobą wzrost zapotrzebowania na środki lecznicze. Temu wzmożonemu popytowi na materiały lecznicze jakąż podaż możemy przeciwstawić? Nasz przemysł farmaceutyczny leży w gruzach. Zapasy surowców zielarskich, zbierane przez okupanta niejednokrotnie w formie rabunkowej gospodarki zostały wywiezione. Plantacje roślin leczniczych, których ogólna powierzchnia osiągała przed wojną (dzięki niestrudzonej pracy rozwiązanego przez Niemców Polskiego Komitetu Zielarskiego), już blisko 700 ha, uległy w czasie okupacji i działań wojennych w znacznej mierze dewastacji.

Zreorganizowanie się ponowne zielarstwa polskiego jest więc sprawą jak najpilniejszą. Uprawa i zbiór roślin leczniczych, jako prace wiążące się z rolnictwem, należą do zadań, których odkładać nie można, gdyż «sezon» zaczął się już w pełni. Od wykorzystania jego będzie zależało, w jakiej mierze uda nam się w najbliższym okresie życia gospodarczego zastąpić własnym surowcem roślinnym fabryczne preparaty (specyfiki), brakujące chemikalia recepturowe, a także i importowe produkty egzotycznej flory, których dowóz nie od razu będzie możliwy.

Sianokosy już niedaleko. Czy przygotowałeś sobie rolniku rusztowania do suszenia paszy?

Ujęcie wszechstronne zagadnień zielarstwa i pokierowanie tą ważną akcją wziął sobie za zadanie tworzący się obecnie **Polski Związek Zielarski.** Stowarzyszenie to, nawiązując do tradycji Polskiego Komitetu Zielarskiego, pragnie służyć społecznym, naukowym i gospodarczym celom zielarskim. Wśród czołowych wytycznych naszego programu leży reorganizacja zniszczonego obszaru plantacyjnego i powiększenie go zależnie do potrzeb naszych. Pomocą w tej działalności stanie się **Instruktoriat,** którego zadaniem będzie wskazywanie na: dobór roślin zaleconych do uprawy; rejonizację tejże zależnie od warunków geograficznych; możliwości aklimatyzacyjne obcych gatunków flory. Inicjatywa P. Z. Z. obejmie także dziedzinę pracy naukowej, zwłaszcza pobudzając i popierając badania, mające na celu osiągnięcia hodowlane nad wyszukaniem najlepszych dla produkcji surowców odmian roślin leczniczych.

Właściwym sposobem zaopatrywania się w zioła jest ich uprawa, natomiast zbiór ze stanu dzikiego jest czasowym złem koniecznym, do którego zlikwidowania stale dążyć musimy, pamiętając, że nawet najpospolitsze rośliny ulec mogą wytępieniu przez rabunkowy zbiór, jak wskazują liczne przykłady. Zwłaszcza w roku bieżącym szczególny nacisk położyć musimy na obowiązujące wymagania ochrony przyrody, aby nie doprowadzić do dewastacji naszej rodzimej flory, tak bardzo przez wojnę i okoliczności jej towarzyszące zniszczonej. Uregulowanie akcji zbiórkowej roślin wedle norm ustalonych przez P. Z. Z. we współpracy z Państwową Radą Ochrony Przyrody jest również naczelnym naszym zadaniem.

Kreśląc tych kilka słów informacyjnych do naszych czytelników, apelujemy zarazem do wszystkich interesujących się zielarstwem, aby zgłaszali się na członków Związku i w miarę możności popierali jego pracę. Bliższe dane dotyczące zgłoszeń i warunków przyjęcia podamy w następnym numerze. Szpalty «Działu Zielarskiego» będą stanowić łącznik między Zarządem P. Z. Z., a jego członkami. Czy wywiążemy się ze swego zadania, zależeć będzie w znacznej mierze od ustosunkowania się czytelników do naszego pisma i ich współpracy nad wspólnym dziełem.



Czerwcowe prace w naszych pasiekach

O ile tegoroczna wiosna rokowała jak najlepsze nadzieje co do rozwoju naszych pasiek, to kapryśny jak zwykle kwiecień z całą serią zimnych dni oraz pierwsze chłodne dnie maja przekreślą zdaje się płomienne nadzieje pszczelarzy.

Rodziny pszczele z powodu panujących chłodów rozwijają się nienadzwyczajnie, a nawet te rodziny, które doszły już do pewnej siły, osłabły. Wcześniejsza tegoroczna wiosna przyspieszy o kilka dni zakwitnięcia akacyj, z których atoli, o ile i nadal pogoda dopisywać nie będzie, najlepszych zbiorów mieć nie będziemy. Niezrażeni tymi warunkami musimy dążyć jednak do wytkniętego celu.

Zależnie od okolicy pożytek zacznie się wcześniej lub później.

W okolicach Krakowa akacje zakwitną za kilka dni. W okolicach zaś podkarpackich nastąpi co najmniej 2 tygodniowe opóźnienie.

Ponieważ rozkwit akacji stanowi wstęp do głównego pożytku, przystąpić musimy już do założenia nadstawek czyli miodni i zastosować tzw. system przewieszania, zwłaszcza jeśli chodzi o ule nowoczesne nadstawkowe.

Oczywiście, że termin nałożenia nadstawek nie może być zastosowany do wszystkich naszych pni znajdujących się w pasiece. Mamy bowiem pnie silniejsze i słabsze. O ile do pni silnych możemy zastosować założenie dużej nadstawki, to do pni słabszych jedynie półnadstawki.

Przewieszanie ramek przeprowadzamy w następujący sposób:

Do przygotowanej nadstawki przekładamy 5 ramek z czerwiem krytym. Przewieszone ramki okładamy obustronnie jednym plastrem gotowej woszczyny starszej już kilka razy czerwionej. Pozostałą wolną przestrzeń w nadstawce wypełniamy matami. Jeżeli przed nałożeniem nadstawki mieliśmy w gnieździe 10 ramek z czerwiem i pszczołami obsiadującymi te plastry, to obecnie pozostanie w gnieździe jedynie ramek pięć. W miejsce zabranych 5-ciu ramek dodajemy 2 ramki z węzą. W gnieździe będzie więc ogółem 7 ramek. Gniazdo ścieśnimy po tej czynności deseczką odgrodową, pozostałą w gnieździe wolną przestrzeń wypełnimy matami, na gniazdo nałożymy kratę odgrodową, a następnie nadstawkę i operacja skończona. Za kilka dni czynność tę powtórzymy. Z gniazda zabierzemy znów dalsze trzy plastry z **czerwiem krytym** i obsiadającą je młodą muchą, a w miejsce zabranych plastrów dodać możemy jeszcze jeden plaster węzy sztucznej. Na tym zakończymy całkowicie całą czynność przewieszania. Jakże obecnie przedstawia się gniazdo i miodnia! W gnieździe pozostanie obecnie tylko pięć ramek, na których będzie mogła matka, którą musimy pozostawić w gnieździe, zupełnie dobrze czerwić, lecz czerwić ograniczenie. Pozostałe pięć ramek odgrodzimy deseczką ścieśniającą, a pozostałą wolną przestrzeń wypełnimy gotowymi plastrami woszczyny pszczelej. W nadstawce natomiast czyli miodni pozostanie 10 plastrów, z których 8 jeszcze zapełnionych czerwiem na wygryzieniu lub już wygryzającym się oraz dwa plastry woszczyny. W ten sposób cała nadstawka została całkowicie wypełniona. Gniazdo nakrywamy kratą odgrodową, nakładamy nadstawkę i ostatecznie cała czynność przewieszania została definitywnie zakończona. Przy sprzyjających warunkach pogodowych i pożytkowych pszczoły szybko będą zalewać miodnie. Czerw wygryza się, a pszczoły zalewają komórki nektarem. Przy przewieszaniu ramek z gniazda do miodni musimy zwracać baczną uwagę, aby nie przenieść matki do nadstawki.

O ile pożytek jest dobry i pszczoły znoszą dużo nektaru, a system ula na to pozwala, należy pszczołom tak rozszerzać miodnie, aby znoszony nektar mogły jak najszerzej rozmieszczać i to w jak największej ilości komórek, co ułatwi im przeróbkę nektaru na miód i zagęszczanie.

Kilka słów o miodobraniu

Nektar zniesiony przez pszczoły, a miód to dwa produkty. Wielu pszczelarzy skoro tylko zauważy wypełnione komórki plastrów słodkawą cieczą przez pszczoły jeszcze nie przerobioną uważa, że w komórkach jest już miód i takie plastry bierze na miodarkę. Jest to bardzo wielki błąd. Musimy pamiętać o tym, że tylko te plastry, które mają co najmniej 1/3—1/2 powierzchni zalanej miodem **zasklepioną** mogą być brane na miodarkę.

Zdarza się jednak czasem, że pszczoły nie zasklepiają komórek wypełnionych już dojrzałym miodem. Chcąc stwierdzić czy miód jest istotnie dojrzały, nachylamy poziomo plaster i uderzamy lekko palcami w brzeg plastra. O ile przy uderzeniu miód z niego nie wytryska jak woda, jest to dowodem, że miód mimo niezasklepienia go jest już dojrzały.

Nie należy brać na miodarkę i takich plastrów, które są wypełnione czerwiem krytym i niekrytym. Czerw niekryty podczas wirowania zanieczyści miód odebrany, czerw zaś kryty zostanie częściowo zabity lub pszczoły, które z niego wyjdą, nie będą zdolne do pracy, albowiem będą chorowite.

Miesiąc czerwiec jest właściwym miesiącem rójek. Dlatego też w kilku słowach z braku miejsca przypomnieć należy, że:

1) gotowe roje osadzamy na węzie, nigdy na plastrach woszczyny;

p) rój osadzamy dosyć ciasno, tzn. na stosunkowo małej ilości plastrów węzy;

3) nie podkarmiamy pszczół w dniu ich rójki, ani też nie dajemy plastrów z miodem. Podkarmianie możemy uskuteczniać dopiero od 4-go dnia ich osadzenia 1/2 kilogramowymi dawkami syropu codziennie aż do czasu całkowitego wybudowania gniazda. Poddawanie większych ilości dawek syropu nie jest wskazane, gdyż pszczoły nie mają miejsca na ich zmagazynowanie, budowa bowiem gniazda jest dopiero w toku.

Aby pszczoły nie zaniechały ciągłego budowania gniazda aż do czasu zupełnego wybudowania, należy trzymać gniazdo dosyć ciasno, a to celem utrzymania temperatury, przy której pszczoły mogą wypacać wosk potrzebny do wyciągania komórek węzy.

M. Tyrała — Kraków

JERZY ZALEJSKI

Za co?

Dokończenie

Walczowski wisiał na łańcuchach. Wykręcone do tyłu ręce wzniesione były ponad pochyloną głową, jakby w jakimś niesamowitym, budzącym grozę ruchu — rzucania klątwy. Twarz pokryta kroplami potu — zbielałe wargi szeptały «Jezu, zmiłuj się nade mną». Gędłek też wisiał. Pobladła twarz, opuchłe wargi, pokrwawiona głowa, lecz oczy przytomne mówiły wszystko. Szaleństwo męki i szaleństwo bezsilnej nienawiści do oprawców ziało z tych gorejących źrenic.

Nieprzytomna z bólu Gędłkowa, piękna w swym uniesieniu, rzuciła się do szefa dręczycieli majstra Zeissa:

«Za co? Za co?», krzyczała, «katujecie tych niewinnych ludzi». «Za co?!!», przedrzeźniał ją bezduszny szkop, po czym brutalnym, chamskim chwytem wyrzucił ją ze stodoły.

Mijały godziny. Bez ruchu leżała w błocie i mokrej trawie struchlała ludność, nadsłuchując jęków ofiar pod gradem sypiących się ciosów. Zdawało się, że jakaś upiorna, diabelska młócka odbywa się w stodole. Gong wołał wciąż o nowe ofiary. Tortury stawały się coraz bardziej wyrafinowane. Wplatano męczonych w koło od przystawki kieratu, przebijano gwoździami i znowu bito.

Boisko zmieniło się w trzęsawisko, w jedną olbrzymią kałużę krwi. Przerywano tortury, by dać oskarżonym możliwość złożenia wymuszonych zeznań. Chlustała woda, wylewana wiadrami na omdlałe głowy. Padała ciągle jednakowa u wszystkich, krótka, twarda odpowiedź: «Nie wiem nic!»

Opodal stodoły kazano kopać dół. Cztery metry na cztery i na trzy głęboki.

Zmaltretowany, lecz dzielnie się trzymający, Tadek Kalisz szepnął ojcu, wyszedłszy z dołu «Tato, kopałem grób dla siebie».

Przemoknięci i przerażeni ludzie leżąc w kałużach i błocie czekali, kogo jeszcze szatani wezmą do siebie, do swej piekielnej młockarni.

Koło południa ustał stukot bicia, ucichły jęki nieszczęśliwych.

Wypędzono trzydziestu skazańców i kazano im położyć się tuż przy wykopanej mogile, twarzami do ziemi. Sołtyska błogosławiła leżących różańcem. Spokojnie zaczęli gotować się do ostatniej drogi. Wszyscy odmawiali chórem «Pod Twoją obronę». Jak w greckiej tragedii, na tle tego skandującego modlitwę chóru nieszczęśliwych — rozbrzmiewał ponury, twardy, zły głos majora SS czytającego wyrok.

«W imieniu wodza narodu niemieckiego i prawa wojennego Rzeszy niemieckiej, za organizowanie polskich patriotycznych związków, za przechowywanie broni i nielegalnych pism, za udzielanie pomocy bandytom...»

Padały oskarżenia, jedne za drugimi, a żadne z nich nie było oparte na dowodach winy. Ta marna komedia miała usprawiedliwić sadystyczną żądzę krwi germańskich degeneratów. W miarę czytania wyroku rozjaśniały się twarze hitlerowskich siepaczy. Krzyżackie psy węszyły mord, który miał uwieńczyć bezprzykładne znęcanie się nad tak im znienawidzonymi Polakami. Padały nazwiska:

1. Walczowski Józef (sołtys) ur. 25. II. 1898, 2. Walczowska Marianna (żona) ur. 6. I. 1899, 3. Gędłek Helena (z Walczowskich) ur. 12. II. 1923, 4. Walczowski Eugeniusz (syn) ur. 7. VIII. 1925, 5. Walczowski Piotr ur. 24. VI. 1812, 6. Walczowski Jan ur. 24. VI. 1912, 7. Walczowski Adam ur. 28. XI. 1925, 8. Walczowski Henryk ur. 12. IX. 1925, 9. Gędłek Tadeusz ur. 3. XI. 1925, 10. Gędłek Czesław ur. 25. X. 1918, 11. Gędłek Mięczysław ur. 1. XI. 1915, 12. Bartosik Jan ur. 18. IX. 1923, 13. Kalisz Tadeusz ur. 5. VIII. 1922, 14. Chmielowski Jan ur. 3. IX. 1924, 15. Mitoński Teodor ur. 7. IX. 1919, 16. Chudzik Jan ur. 15. IX. 1922, 17. Kuternoga Stanisław ur. 5. IX. 1891, 18. Kuternoga Adam ur. 1. I. 1926, 19. Madeja Józef ur. 19. XII. 1916, 20. Madeja Czesław ur. 19. VII. 1918, 21. Madeja Marian ur. 3. I. 1921, 22. Kołacz Stanisław ur. 16. V. 1915, 23. Noworyta Józef ur. 4. IX. 1916, 24. Noworyta Stanisław ur. 8. IV. 1922, 25. Wójcik Stanisław ur. 7. V. 1905, 26. Lis Władysław ur. 26. VII. 1908, 27. Miceusz Piotr ur. 29. IV. 1923, 28. Korbiel Piotr ur.



...rozbrzmiewał ponury, twardy, zły głos majora SS czytającego wyrok...

15. VII. 1911, 29. Chojnacki Stanisław ur. 6. IV. 1923, 30. Szlachta Stanisław ur. 8. II. 1911...

«...zostaną ukarani śmiercią!»

Wyrok wykonano natychmiast.

Do ofiar podeszło sześciu esesowców. Poczęli strzelać z bergmanowskich pistoletów maszynowych. Ostatnia pieśń, ostatnia modlitwa buchnęła jak płomień z grupy skazańców. Rwały się słowa głuszone werblem automatów, klaskały pociski. Śpiew milknął. Załamywał się w trzasku pistoletów. Ostatni jęk modlitwy skonał w ostatniej serii strzałów.

Z ogrodu, z tłumu leżących, gdzie znajdowali się członkowie rodzin i przyjaciele mordowanych, wzniósł się krzyk rozpaczy: «Jezus, Maryja!»

Krzyk ścichnął w przejmującym szlochu.

«Milczeć — wrzasnął major — kto się odezwie ten też zginie, a teraz te trupy rozebrać do naga».

Zmuszono ludzi do rozebrania z odzieży zwłok pomordowanych.

Kaci zrywali łańcuszki z medalikami i darli szkaplerze.

Wrzucono ciała do rowu. Jedno na drugie jak popadło. Zrównano ziemię i zapowiedziano, że nie wolno postawić na tym miejscu ani nagrobka ani krzyża.

«Bandyci nie mogą być uczciwie pochowani, muszą leżeć jak psie ścierwo pod stodołą» — rzekł na odchodnym główny oprawca majster Zeiss...

Tymczasem stało się inaczej. Dnia 14 lutego 1945 r. odbyła się już w Wolnej Polsce ekshumacja zwłok ofiar terorystycznego mordu i jednocześnie uroczysty pogrzeb na cmentarzu parafialnym w Rudawie.



Dnia 14 lutego 1945 r. odbył się uroczysty pogrzeb...

W żałobnej uroczystości wzięło udział duchowieństwo, przedstawiciele władz, partii, związków i organizacji. W hołdzie bohaterom złożono kilkaset wieńców. Wygłoszono cały szereg pięknych mów. Przy salwach milicji i dźwiękach marsza żałobnego posypały się grudy zmarzłej ziemi na trzydzieści trumien ukwieconych i ubranych polskimi chorągiewkami.

W uroczystościach manifestowało swoją cześć dla męczenników za Wolną i Demokratyczną Polskę około 10.000 mieszkańców okolicznych wiosek. Pogrzeb stał się demonstracją patriotyczną i antyhitlerowską.

Bohaterowie z Radwanowic!

Krwawa wasza męczeńska ofiara nie pójdzie w zapomnienie! Polski żołnierz z myślą o Was idzie nad Odrę, na Pomorze i na Berlin, a robotnik i chłop polski pracuje nad odbudową naszej Demokratycznej Ojczyzny.

Z Polski i ze świata

Warszawa oskarża. Pod tym hasłem została w Warszawie otwarta wystawa fragmentów ruin zamku królewskiego, ocalałych obrazów, spalonych księgozbiorów, szczątków pogruchotanych mumij, skorup naczyń egipskich. Te ostatnie przetrwały 40 wieków, zniszczyła je dopiero niemiecka ręka. W niszczeniu bezcennych zabytków widać zdegenerowanie i ordynarny bandytyzm.

Generał broni Szeptycki wrócił do czynnej służby i został mianowany przewodniczącym Czerwonego Krzyża.

1600 gospodarstw dostaną Polacy w powiecie jasielskim po wysiedlonych stamtąd na wschód Łemkach.

Kursują statki między Krakowem a Oświęcimem codziennie w obydwóch kierunkach. We wszystkich miejscowościach po drodze są przystanki.

Ziemie na lewym brzegu Odry, mianowicie powiaty głupczycki, grotkowski, prudnicki, niemodliński, raciborski, cieszyński przejęli już polscy starostowie w posiadanie państwa polskiego. Powiaty wymienione należą do województwa śląsko-dąbrowskiego.

Linia lotnicza Warszawa—Gdańsk została otwarta. Liczba pasażerów jest wielka.

Awanse i odznaczenia za bohaterskie czyny w walce z Niemcami otrzymał szereg generałów, oraz kilka tysięcy oficerów, podoficerów i żołnierzy wojska polskiego.

Wielki krzyż «Virtuti Militari» przyznała Krajowa Rada Narodowa marszałkowi Żymierskiemu za umiejętne dowodzenie wojskiem.

Rząd Anglii ustąpił. Misję utworzenia nowego rządu powierzył król znowu Churchilowi. Nowe wybory do parlamentu w Anglii odbędą się 5 lipca. Kampania wyborcza jest w toku.

Rząd niemiecki przestał istnieć. Admirał Dönitz, utworzony przez niego rząd, oraz niemiecki sztab został przez aliantów aresztowany.

Na Niemcy padło w ciągu wojny około 2 milionów ton bomb. Z tej liczby Amerykanie zrzucili 891.500 ton, Anglicy 986.000 ton bomb.

Nowy obóz koncentracyjny odkryli Amerykanie w pobliżu wsi Ebensee, wśród przepięknych Alp austriackich. Przed miesiącem obóz liczył 28.000 ludzi. W ciągu 4 tygodni zginęło tu 12.000 osób z głodu, masowych rozstrzeliwań, powieszeń i mordów. W dniu, w którym Amerykanie odkryli obóz, szef sztabu niemieckiego gen. Jodl prosił o «wspaniałomyślne traktowanie narodu niemieckiego przez państwa zwycięskie». Nasuwa się pytanie: czyżby za zbrodnie, potworności i gwałty, jakich świat dotąd nie widział?!

Niemcy wymordowali w Jugosławii 1,500.000 mężczyzn, kobiet i dzieci, puścili z dymem setki miejscowości. Jugosławia będzie się domagać pełnego odszkodowania, aby odbudować kraj zniszczony przez Niemców i Włochów.

W Dachau zostało uwolnionych przez Amerykan 32.000 więźniów, w czym 789 samych księży polskich, wywiezionych z kraju. Według obliczeń Niemcy do obozów koncentracyjnych wywieźli z Polski z górą 3.000 księży katolickich.

Do Berlina prowadziły wszystkie drogi. 19. 11. 1942 od Stalingradu było 2300 km, 5. 7. 1943 od Kurska 1500 km, 22. 6. 1944 od Kowla 800 km, 12. 1. 1945 od Warszawy 500 km, 24. 1. 1945 od Poznania 230 km, 5. 2. 1945 od Frankfurtu nad Odrą 51 km.

Niemcy fałszowali pieniądze. W wielkiej fabryce w Oranienburgu ostatnio wypuszczono 130 milionów fałszywych funtów szterlingów, z czego uciekający dygnitarze niemieccy zabrali 60 milionów funtów.

Okupacja Niemiec odbywać się będzie przez tzw. Radę Bezpieczeństwa, złożoną z państw sojuszniczych i przez wojska sprzymierzone. Partia hitlerowska została rozwiązana, również propaganda i prawo hitlerowskie zniesione. Ukarany ma być sztab generałów i zbrodniarzy hitlerowskich, a przemysł niemiecki zostanie zniszczony.

Król belgijski Leopold upoważnił swego brata księcia Karola do objęcia w jego zastępstwie rządów. Partia socjalistyczna i komunistyczna, rządzące dzisiaj Belgią, nie zgadzają się na przekazanie królowi władzy i żądają zrzeczenia się przez niego tronu. Zdaje się, że król już tej korony więcej nie włoży.

Racja żywnościowe nawet w Anglii zostaną zmniejszone, zapowiedział brytyjski minister wyżywienia.

Jeńcy niemieccy w Anglii zostaną wreszcie użyci do prac fizycznych przy odbudowie kraju. W kopalniach francuskich zapoznają się z pracą członkowie SS.

Najszybszy hydroplan na świecie mają Anglicy. Pełni on służbę pasażerską na linii Anglia—Ameryka Północna. Hydroplan zabiera 70 pasażerów, a może lecieć bez lądowania 3 tysiące km.

W Londynie zginęło w czasie całej wojny 29.890 ludności cywilnej, oraz 50.497 było rannych.

Konfiskata majątków faszystów we Włoszech już jest w toku. Przede wszystkim skonfiskowano majątki byłych ministrów Mussoliniego i Rady Faszystowskiej.

Holendrzy tak są wyczerpani z głodu, że przeważnie chorują i nie są zdolni do pracy. Stan ten może trwać kilka tygodni, a nawet miesięcy.

W Grecji wybuchły strajki w kilku fabrykach. Strajkujący żądają podwyżki płac na skutek wzrastającej drożyzny.

Resztki wojsk niemieckich jeszcze się biją w Jugosławii. Wojska te są doszczętnie niszczone.

500 niemieckich łodzi podwodnych zatopili sojusznicy w czasie obecnej wojny. Sami Amerykanie zatopili 126 łodzi.

11.500 agentów niemieckich z wolą i wiedzą generała Franco przebywa w większych miastach Hiszpanii. Poza tymi ogromna sieć niemieckiego szpiegostwa działa w firmach prywatnych na terenie hiszpańskim. Mają oni nawet własne radiostacje. W Madrycie znajduje się szkoła szpiegów niemieckich. Za to z górą 100.000 hiszpańskich pracowników w ostatnich dwóch latach pracowało za niewolników w Niemczech. Oto, do czego doprowadzają istniejące jeszcze dyktatury. Czas najwyższy z tym skończyć.

Wybory gminne we Francji przyniosły zwycięstwo socjalistom i komunistom.

Hacha, były prezydent «protektoratu» Czech i Moraw, został aresztowany. Hacha był tym, który zgodził się wobec Hitlera na protektorat Niemiec i na okupację wojskową Czech.

Japonia podobno wysunęła propozycje pokojowe. Mianowicie proponowano kapitulację floty i lotnictwa, wycofanie wojsk japońskich ze wszystkich terenów okupowanych, wzamian za to, aby alianci nie okupowali japońskich wysp macierzystych. Propozycje te nie zostały przyjęte przez Anglo-Amerykanów.

Przymusowa służba wojskowa w Ameryce zostanie przedłużona. Równocześnie przygotowano generalny atak na Japonię. W Japonii jest jeszcze 4 milionowa armia, która dotąd nie brała udziału w wojnie.

Prenumerata kwartalna łącznie z opłatą za dostawę, względnie przesyłką pocztową wynosi 15 złotych.
Za zwłokę w dostawie czasopisma administracja nie odpowiada. Redakcja rękopisów nie zwraca.
Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ul. Szczepańska 2, I. piętro. Telefon 502-06.
Redakcja czynna codziennie od 10—12, Administracja od 8—15, w soboty od 8—13.

Wydawca: Za Spółdzielnię Wydawniczą „Samopomoc Chłopska". Redaguje: Komitet. Drukarnia W. L. Anczyc i Sp. 623 M-01904